Rok X. Warszawa, Czerwiec 1935. № 6.

RUCH LITERACKI

ZAŁOŻONY PRZEZ BRONISŁAWA GUBRYNOWICZA

WYCHODZI CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW TWORZY TOM

NA MARGINESIE »HYMNU DO BOGARODZICY« STANISŁAWA CIOŁKA

W cennej „Historji literatury polskiej" R. Pilata, opracowanej przez Ludwika Bernackiego i Stanisława Kossowskiego, omówiony został (T. I, cz. II, str. 81—2) t. zw. „Hymn do Bogarodzicy", przypisywany pióru Stanisława Ciołka. Czytamy tam między innemi: „Charakterystyczna jest strofa czwarta hymnu, zaczynająca się od słów: »Surge Virgo Theotokos, iuva nos unitiocos... propugna nos in acie«... która to nomenklatura, jak wykazał Łoś, w hymnologji średniowiecznej jest dość zwykła, a w historji hymnologji krakowskiej (stwierdził to Fijałek) była przyjęta. Ważniejsze są dwie dalsze wersje w tej samej zwrotce: ukryta aluzja do »Bogarodzicy«, jako pieśni wojennej (propugna nos in acie) i zalecenie się unitów w opiekę „Bogurodzicy Dziewicy" (iuva nos unitiocos). Nasuwa się domysł, że hymn napisany był dla śpiewaków Rusinów (wiadomo, że na dworze Jagiełły, jeszcze nawpół ruskim, byli osobni citharistae Rutheni), sprawa zaś unji kościelnej była w ówczesnej polityce królewskiej, jak wiemy, zagadnieniem żywem. W całości swej utwór jest nietyle hymnem maryjnym, jak raczej na Boże Narodzenie. Przypomnijmy zaś sobie, że również „Bogurodzica" była w tym czasie śpiewana... w okresie tych samych świąt"...

Informacje te nasuwają wiele poważnych zastrzeżeń. Pierwszem z nich, najmniejszej wagi, będzie zapytanie, czemu utwór przypisywany Ciołkowi nazwano „Hymnem do Bogarodzicy", skoro jednocześnie się go uważa za pieśń na Boże narodzenie. „Mówię bom smutny — i sam pełen winy", jako że doniedawna dawałem wiarę hipotezie Łosia, jakoby „Bogurodzica" była pieśnią na to święto przeznaczoną; wiarę tę wyraziłem w artykule „Pierwsza kolenda polska" (Kurjer Poznański, 24. XII. 1933), w którym poomacku stawiałem pierwsze kroki na polu badań nad „Bogurodzicą", zbyt wielkie jeszcze mając zaufanie do autorytetu niektórych moich poprzedników. Otóż wspomniana tu hipoteza Łosia opiera się na jednym tylko dokumencie i to dość późnym (wizytacja biskupa Rozrażewskiego w r. 1598), kiedy inne dokumenty, równoczesne lub nawet wcześniejsze, określają przeznaczenie „Bogurodzicy" inaczej: jako pieśń bojową (Łaski), pieśń koronacyjną i t. p., a najczęściej jako pieśń katechizmową, wyznanie wiary (Grochowski, Wujek, Skarga), czyli introdukcję lub też posłowie kazania niedzielnego. Z Bożem narodzeniem wiąże się „Bogurodzica" conajwyżej jed-

nym wierszem: „Narodził się dla nas Syn Boży" — zresztą znajdującym się tylko w niektórych jej tekstach...

Czy w hymnie rzekomo Ciołkowym jest ukryta aluzja do „Bogurodzicy"? Nie jest to pewne, ale prawdopodobne, choć poza dwoma wyrazami: Virgo Theotokos, wspólnoty żadnej (zwłaszcza treściowej) między oboma utworami nie widzę. Co się tyczy wezwania: Surge... propugna nos in acie, jest ono w różnych drobnych modyfikacjach tak pospolite w psalmach (np. Ps. 7, 7) i innych księgach biblijnych, że wcale nie uważam za konieczne upatrywania w niem aluzji do poglądu na rolę „Bogurodzicy", poglądu istotnie bardzo starego (starszego niż słynne zapewnienie Łaskiego), ale chyba wchodzącego w drogę hipotezie Łosia o kolendowem przeznaczeniu „Bogurodzicy".

A jak się ma sprawa z drugą „wersją": rzekomej aluzji do unitów? Przedewszystkiem „odsunąć" należy ów domysł, jakoby „hymn napisany był dla śpiewaków Rusinów". Dla nich nie układanoby hymnów w niezrozumiałej i niemiłej im łacinie, zwłaszcza gdyby chciano przez to... propagować unję. Owi citharistae Rutheni — choćby ich było kilkuset na dworze Jagiełły — nie byli zespołem tak ważnym politycznie, iżby od nich czy przez nich miano propagandę tę rozpoczynać; jeżeli to byli śpiewacy świeccy (co przypuszczam ze względu na instrumenty, jakich cerkiew ruska nie używa), tedy inne cele im były pisane. Ale czy w hymnie tym chodzi wogóle o unję kościelną?

Sprawa tej unji była istotnie w owym czasie aktualna; wie o tem każdy, kto czytał A. Lewickiego „Powstanie Świdrygiełły" (R. W. H. 1892), a przecie Ciołek, jak z rozprawy tego uczonego wiadomo (str. 213), należał do tych, którzy prowadzili rokowania ze Świdrygiełłą w r. 1431, właśnie w czasie największego roznamiętnienia antagonizmu katolików z prawosławnymi. Jednakże to wszystko nie dowodzi, jakoby hymn przypisywany Ciołkowi miał mówić o „zaleceniu się unitów w opiekę"; całość utworu jest inna, wcale nie w imieniu rzekomych unitów mówiąca. Jeżeli: n o s — osoby modlące się w hymnie — mają to być owi l u t n i ś c i ruscy, ludzie gminnego pochodzenia, tedy jakiem że prawem mówią oni o swojem r y c e r s k i e m dziele, o z b r o j n y m szyku?...

Niedość na tem. Można przejrzeć słownik „Totius latinitatis" od deski do deski, a nie znajdzie się w niem słowa: unitiocos. Unitów zwano imionami u n i t a r i i i podobnemi, ale nie unitioci, bo wyraz ten inne ma pochodzenie i znaczenie. Tylko należy wpierw zrobić zastrzeżenie, że brzmi on trochę inaczej: unoiticos. Jest to oczywiście grecki termin οὐ νοητικός (czytaj unoitikós) — dość zwykły epitet człowieka (οὐ νοητικός ὁ ἄνθρωπος), używany w różnych modlitwach i pieśniach, a oznaczający uniżenie, pokorę wobec Boga, podobnie jak synonimy ταπεινός (stały tytuł Romanosa w jego pieśniach) δειλός, ἐλεεινός, ἁπλοῦς, odpowiadające łac. simplex, miser lub humilis. A trzeba pamiętać, iż przez całe wieki średnie panował w hymnografji łacińskiej obyczaj, że stałe epitety — z jednej strony Boga, Matki Boskiej, aniołów i ważniejszych świętych, z drugiej zaś wiernych, którzy się do nich modlą — podawano w postaci greckiej lub grecyzującej. Wie o tem dobrze każdy, kto zna tę rzecz fundamentalną i dla badacza literatury średniowiecznej nieodzowną, jaką są „Analecta hymnica medii aevi" Drevesa i Blumego. Stąd Bóg jest określany przydomkami: Kyrios, hypatos, kleos,

hagius (ἅγιος), ischiros (ἰσχυρός), dux athanatos i t. p., Chrystus jest: S o t e r, Partheno casta genitus, Jan Chrzciciel przezwany jest hodos ad A n t h r o p o n, a tłum wiernych nosi nazwę laos (umbra gehennali), duli δοῦλοι: culpae naevos solvas dulis (Anal. XII 79, XLIII 123) i t. d. Zwyczaj ten, mówiąc nawiasem był nagminny w wieku X i pierwszej połowie XI, ale trafiały się jego wspomnienia czasami (nader rzadko) i później, po wiek XV. Śladem tego zwyczaju było owo wspomniane powyżej używanie tytułu Theotokos w odniesieniu do Matki Boskiej, nadmienię jednak, że niezupełnie ścisła jest informacja, jakoby był on używany „w historji hymnologicznej (może raczej h y m n o g r a f i c z n e j?) krakowskiej". Co się tyczy hymnów łacińskich powstałych na ziemi polskiej (bo chyba o nie chodzi w tej informacji?), to wcale on tu nie jest „powszedni", nie spotyka się go tu bodajże ani w jednej setnej cząstce tak często, jak w pierwszym lepszym zbiorze rękopisów z X wieku. Rzecz charakterystyczna, że w łacińskich przekładach „Bogurodzicy", jakie znamy, trafia się wprawdzie S o t e r na oznaczenie Chrystusa (Hipler, Bogarodzica, das dem hl. Ad. zugeschr. Marienlied, 1896), ale Bogurodzica oddawana jest stale przez: Dei Genitrix... Co się tyczy powoływanej opinji ks. Fijałka, odnosi się ona nie do hymnologji czy hymnografji, ale do — teologji. Teologowie krakowscy, którzy w danym wypadku nie musieli być wcale ani śpiewakami ani poetami, używali w łacińskich dysputach marjologicznych terminu dogmatycznego Theotokos, idąc w tym względzie za rutyną narzuconą niegdyś przez Kasjana i Wincentego z Lerynu; w tej manipulacji terminologicznej, szkolarskiej, nie było nic twórczego, niema to też najmniejszego związku z dziejami hymnów, a więc i „Bogurodzicy", zwłaszcza że sam wyraz Bogarodzica, Bogurodzica czy Bogorodzica istniał już na wiele wieków przed założeniem krakowskiego fakultetu teologicznego przez Jagiełłę [1].

Zważywszy to wszystko, nie widzę wcale potrzeby dopatrywania się w rzekomym hymnie Ciołka jakichkolwiek aluzyj do sprawy unji, chyba, że się chce wracać koniecznie do hipotezy dr. W Szczurata o ruskiem źródle „Bogurodzicy", przejętej jakoby stamtąd dopiero po grunwaldzkiej bitwie przez Polaków. Znów powtórzyć muszę: „Mówię, bom smutny i sam pełen winy". Gdy po raz pierwszy zauważyłem bizantyńskie refleksy w „Bogurodzicy", to i mnie przychodził na myśl „napół ruski dwór Jagiełły", jako domniemana kolebka „grunwaldzkiej pieśni"; domysłowi temu dałem dyskretny wyraz we wspomnianym już artykule „Pierwsza kolenda polska". Ale rychło zawróciłem z tej drogi. Skłoniła mnie do tego nietylko świetna, subtelna, a spokojna argumentacja B. Barwińskiego przeciwko tezie Szczurata, ale przedewszystkiem własne postępy w historji i w bizantynistyce. Przedewszystkiem stwierdziłem, że Ruś nie była wcale twórcza w dziedzinie pieśni kościelnej: poprostu przyjęła g o t o w e pieśni, dozwolone ustaloną w IX wieku liturgją carogrodzką, a przełożyła je n i e w o l n i c z o

---

[1] Dowodem zupełnego nie orjentowania się w sytuacji, kompletnego laicyzmu w sprawach, o których mowa, jest interpretacja Łosia: „kościół (!!) krakowski z upodobaniem zwał N. M. P. Θεοτόκος". Słowa „kościół krakowski" są istotnie zagadkowe, skoro odrębnego o b r z ą d k u własnego Kraków nie posiadał. Conajwyżej możnaby rozumieć jako synonim „ludu modlącego się w kościele" („wiernych"), ale niestety... lud ten nie umiał po grecku.

wiernie, niekiedy poświęcając tej literackiej wierności sens i jasność wyrażenia, gwałcąc przyrodzone językowi prawa: toż nawet genetivus absolutus i rodzajnik grecki (ὁ — iże) przemocą słowiańszczyźnie narzucała! Ta martwota literalna była zresztą dziedzictwem po samym Konstantynopolu, gdzie hymnografja już w X w. pogrążyła się w zaskorupieniu. Czynną pozostała przez półtora wieku twórczość hymniczna grecka tylko na ziemi italskiej, gdzie honoru jej broni ostatnia szkoła hymnografów: zgromadzenie bazyljańskie świętego Nilusa. Tam właśnie znalazłem najbliższe tworzywo „Bogurodzicy" — i mam przekonanie, że znajdę je tam w znacznie większej obfitości. Pewnością tą napełniają mnie włoskie studja A. Palmierego, R. Cotroneo, P. Cozza-Luzziego o rozległej kulturalnej działalności rzeczonego zgromadzenia zakonnego — do których narazie drogą pośrednią (przez streszczenia ich w rocznikach czasopisma „Wizantijskij Wremiennik") dotarłem. Zakończeniem przeto podjętej przeze mnie pracy byłoby poznanie nietylko wspomnianych studjów (przeważnie w niedostępnem w Polsce czasopiśmie Rivista storica calabrese, a także w wielkiej księdze pamiątkowej wydanej w Rzymie r. 1904, w 900-tną rocznicę śmierci św. Nilusa), ale też hymnów greckich, kryjących się (poza zbiorami Pitry, Cozza-Luzziego, Krumbachera, Maasa etc. i czasopismami bizantologicznemi) w niewydanych dotąd rękopisach, w bibljotece grottaferrackiej, w tekach pośmiertnych kard. Pitry etc.

Wracając do tekstu, który stał się okazją niniejszych uwag, nadmienię nakoniec, że zdanie „jak wykazał Łoś" — w odniesieniu do terminu Θεοτόκος — należy brać cum grano salis. Nie uchybiając wcale zasługom ś. p. prof. Łosia, które w innych dziedzinach są ogromne, muszę w imię prawdy stwierdzić, że w odniesieniu do hymnografji łacińskiej informacje jego niestety nie stały wcale na poziomie nauki ówczesnej. Jedynem źródłem jego wiedzy było jeszcze w r. 1922 dzieło Monego „Lateinische Hymnen des Mittelalters", które było przestarzałe już w kilkanaście lat po swojem ukazaniu się (1853), a cóż dopiero w 70 lat później! Zwłaszcza, gdy się zważy, że — nie licząc całego morza studjów specjalnych — istniało już wtedy pięćdziesiąt pięć tomów „Analecta hymnica medii aevi" Drevesa i Blumego, określające ściśle, na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tekst, epokę powstania, charakter liturgiczny i rytmikę każdego utworu. Nieznajomość tego wszystkiego sprawiła, że nietylko encyklopedje nasze zostały przez Polińskiego zaśmiecone fantazyjkami na temat hymnografji średniowiecznej, ale że poważne nieścisłości zakradły się do naukowych i skądinąd niezmiernie wartościowych książek Łosia, zwłaszcza do jego — tak wziętego — dzieła „Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju". Nieporadność, a przytem mylne ujęcie sprawy uderza tu np. w takiem zdaniu na str. 11: „Między niemi [= hymnami łacińskiemi] jest znaczna ilość ułożonych w wierszach nieregularnych; zwłaszcza t. zw. troparja [sic! zamiast: tropy] i sekwencje do nich należą". Z tego jednego zdania już widzę, że prof. Łoś nie miał należytego pojęcia o budowie sekwencyj i tropów, które w swych symetrjach są właśnie wzorem regularności, — o czem przekonać się można za pierwszym rzutem oka na ich wydanie w którymkolwiek tomie Drevesa (sekwencje w tomach VIII, IX, X, XXXIV etc., tropy w XLVII). Nic też dziwnego, że niektóre wywody wersyfikacyjne, oparte na „palcowym", naiwnym i w wersyfikacji niezawsze istotnym, sy-

stemie liczenia zgłosek (śmiał się słusznie z tego systemu mistrz wiersza Słowacki) razporazu kuleją w tej książce. Że w średniowiecznej rytmice autor nie orjentował się, dowodem zdanie, że hymny kościelne bizantyńskie są „luźne" i „podobne ze swej budowy do dzisiejszych wierszy wolnych z niestałą liczbą zgłosek" (loc. c. 10)!! Widać, że nie zajrzał nawet do dzieła Krumbachera o literaturze bizantyńskiej, które wspomniał w przypisku!... Toż tam są wręcz przeciwne opinje!

Powtarzam: nie chcę uchybiać zasługom Łosia, który — mimo wszystko — należał u nas do najsumienniejszych badaczy w zakresie rodowodów hymnografji polskiej. Trafiały się u niego pomyłki, zawsze miał jednak gorącą chęć dotarcia do istotnej prawdy; nigdy nie uważał, że celem badań jest stawianie barykad dokoła własnego sądu, lub wygodne zamykanie kwestji „na siedem pieczęci", poza któremi taiła się prawda, przywalona gąszczem niepotrzebnych i niewiadomo skąd wziętych pomysłów, nieraz tak fantastycznych, że aż chce się wykrzyknąć: „Boże, zmiłuj się! Kyrie eleison!" Tylko tu staje w pamięci fakt, że nasi badacze „Bogurodzicy" nawet ów wykrzyknik przekręcali według swego widzimisię na Κύριε ἔλεισον (! czytaj elison!) zamiast ἐλέησον (Łoś, Bogurodzica, nasz pierwszy hymn narodowy 1922, str. 16) i zamiast zaznajomić się z jego dziejami, komponowali na jego temat własne historje, świadczące o zupełnej nieznajomości chrześcijańskiej liturgji.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

ALUZJE POLITYCZNE »W ARGENIDZIE« POTOCKIEGO

Parafraza „Argenidy" Jana Barclay'a, dokonana przez Wacława Potockiego, w czasie swojego powstania uchodziła za najcenniejsze dzieło naszego epika. Wystarczy przypomnieć wiersz Kochowskiego: „Poetowie polscy", przedmowę oo. pijarów, wydawców poematu, wreszcie następne wydania, summarjusz i tłumaczenie kontynuacji „Argenidy" w epoce saskiej [1]. Sam poeta przypisywał tej pracy szczególne znaczenie, z przyjemnością o niej wspominał i nawet osobne wiersze dla objaśnienia i zalecenia ukochanego dzieła napisał (Ogr. frasz. IV 294, V 2) [1]. Upodobanie poety do alegorycznej powieści szkockiego pisarza, odnoszącej się do dziejów Francji, tłumaczy się zapewne przebiegiem zdarzeń politycznych w Polsce w II połowie XVII wieku, z których część miała jakby swój wzór w „Argenidzie". Opracowując swój przekład, myślał tłumacz o Polsce i w ramach fikcyjnych zdarzeń pierwowzoru widział obrazy z życia własnego narodu. Potocki doskonale zdawał sobie sprawę z alegorycznego znaczenia „Argenidy" [2] i wyzyskał technikę szkockiego pisarza, ażeby

---

[1] Władysław Bobek: „Argenida" Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału. Kraków 1929. Prace Historyczno-Literackie, s. 68.

[2] L. c., s. 27.

pozorem tłumaczenia zamaskować ustępy, odnoszące się do współczesnych dziejów Polski [1]. W ten sposób powstał poemat, pełen szyfrowanych urywków o Polsce, wymagający od czytelnika przenikliwości i daru czytania między wierszami. Potocki zapragnął przekazać społeczeństwu skarbiec mądrości politycznej, złożony z nauk Barclay'a i doświadczeń własnego narodu.

Parafraza „Argenidy" miała być podarunkiem tłumacza dla królewicza Aleksandra Sobieskiego, jak świadczy osobny wiersz dedykacyjny w „Ogrodzie fraszek" (V 2). Idąc za tym tropem odnajdziemy przewodnią myśl polityczną „Argenidy". Poeta natchnął swój przekład doświadczeniem, wysnutem z historji anarchji w Polsce w drugiej połowie XVII wieku i skreślił projekt naprawy ustroju państwa, pokrywający się z nadziejami dynastycznemi Jana III. Najcenniejszym wnioskiem politycznym Potockiego jest wezwanie do zniesienia wolnej elekcji i zaprowadzenia dziedzicznych rządów rodzimej dynastji z myślą o rodzie Sobieskich. Traktat o elekcji w rozdziale XV części I świadczy chlubnie o postępowości i odwadze autora oraz wyjaśnia, dlaczego ów wielki rebus polityczny przypisany został królewiczowi. „Argenida" należy, podobnie jak wcześniejsza „Wojna chocimska" i wiele mniejszych utworów Potockiego, do kręgu poetyckiego, zatoczonego około postaci Jana III, i stanowi jedną z wielu pamiątek kultu poety dla zwycięzcy spod Chocima. Tematem aluzyj tłumacza stały się m. in. następujące zdarzenia z okresu królów „Piastów": elekcja Wiśniowieckiego [2] — walka stronnictw za jego panowania — najazd Turcji i strata Kamieńca Podolskiego — elekcja Jana III.

1. ELEKCJE „PIASTÓW". — Rozprawa o monarchji elekcyjnej i dziedzicznej w rozdziale 15-tym części I, stanowi najgłębszy traktat polityczny Potockiego. W druku ukazała się zaledwie część pełnej redakcji, zachowanej w rękopisie [3]. Ustęp drukowany jest prawie w połowie oryginalny [4]. W rękopisie pozostało nadto 324 wierszy, będących wyłączną własnością polskiego poety, które pominięto w druku stosownie do dopisku, pochodzącego zapewne od autora: „opuścić aż ad paginam 72". W drukowanej części tego rozdziału znajdujemy najpierw aluzje do zamieszek na sejmie elekcyjnym w r. 1669. Przewlekanie się sejmu elekcyjnego poza prawidłowy okres trwania, wzburzenie szlachty, nękanej kosztami i podejrzewającej senat o zmowę z kandydatami cudzoziemskimi, awantury sarmackie w rodzaju strzelaniny szlachty do senatorów dn. 17 czerwca [5] przywodzi nam na pamięć urywek:

Nuż kiedy Elekcyą przedłuży niezgoda,
Uprzykrzy sie ludziom koszt, słońce, niepogoda,

---

[1] L. c., s. 46.

[2] Prof. S. Windakiewicz: Literatura polska XVII wieku. Wykłady uniwersyteckie.— J. Remerówna: „Argenis"... „Na rozstaju". Książka pamiątkowa Gimnazjum H. Strażyńskiej w Krakowie. Kraków 1914, s. 126.

[3] Rkps Bibljoteki xx. Czartoryskich w Krakowie nr. 1450, pochodzący z XVII w., z dopiskami prawdopodobnie samego Potockiego, niegdyś własność klasztoru Dominikanów w Krakowie.

[4] Remerówna, l. c., s. 127.

[5] T. Korzon: Dola i niedola Jana Sobieskiego, Kraków 1898, t. II, s. 194—5, 198—201, 207, 209—233.

Senatorowie z Szlachtą pójdą na wytrwaną,
Żeby swego przewiedli, ci też przy swym staną,
Chcąc tego Panom dowieść, że nie groch po stole
Lecz im właśnie obierać przyzwoita Króle. (s. 104).

Dwa ostatnie wiersze zawierają aluzję do znanego żartu prymasa Prażmowskiego, który przyznawał szlachcie zdolność do obierania grochu ale nie króla. W informacji o malkontentach z roku 1672 znajduje się wzmianka:

Pana w ohydę podając, discreditując, niewymowne nań kalumnie rzucając, do tego collimant, ażeby go z Thronu zsadzili, albo do abdykacyi przywiedli; a P. Malkontenci w kilka osób nowego Króla obierali, a Szlachta „groch" jako to mawia X. Prażmowski, Arcybiskup Gnieźnieński [1].

W pewnym zaś wierszu z tych czasów czytamy:

...gdy Pana obrali,
Że nie groch obierają, tego dokazali... [2]

Urywek na temat niepożądanej porywczości przy obiorze króla odpowiada elekcji Michała Wiśniowieckiego. Poeta przywodzi na pamięć niespodziewany obiór Wiśniowieckiego, o którego osobie w toku długotrwałych targów elekcyjnych nie było najmniejszej wzmianki. Nazwisko elekta, poddane szlachcie w ostatniej chwili w dniu elekcji przez nieznanego dziś wyborcę, z niebywałą szybkością w ciągu godziny zyskało powszechną zgodę [3]. Potocki napomyka o wierze społeczeństwa w cudowność tej niespodzianki elekcyjnej [4] i czyni wzmiankę o zatrzymaniu elekta przemocą przez szlachtę w chwili, gdy zaskoczony obiorem chciał się wymknąć z koła wyborców: [5]

Potym sobie podpiwszy przyjadą do koła;
Tam kogo tylko Królem najpierwszy zawoła,
Wszyscy przy niem; jeśli kto co inszego rzecze,
Rozstrzelać i rozebrać gotowi na miecze.
A cóż to za uważne obieranie? — pytam —
O kiem wzmianki nie było, aż go Królem witam
W oka mgnieniu?...
Szczyra tu płochość, impet, gwałt rozum przemaga.
I kogo obrać mogli należytym kształtem,
Z wielką ujmą godności wolą porwać gwałtem...
Potym to mocnej Boskiej przypisują sile... (s. 104).

Skutki tej elekcji określił poeta zgodnie z historją:

Cóż za taką zmieszaną Elekcyą chodzi?
Zazdrość, bo chociaż sie on do Korony godzi,
Lecz to przyniósł trefunek...
Cóż potym; lekka waga, affronty, paskwile,
Tradukcye...
...Dosyć — prawi — że Królem, co wczora był bratem,
Niech sie sam o to stara, żeby był bogatem. (s. 105).

Następuje rozłam społeczeństwa na dwa wrogie obozy: regalistów i malkontentów:

---

[1] Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego — zebrał i wydał Fr. Kulczycki. Kraków. Nakł. Ak. Um. 1881. T. I, część II, nr. 373, s. 1013.
[2] Rkps Ak. Um. nr. 368, k. 139.
[3] T. Korzon: Dola i niedola J. S., t. II, s. 218.
[4] Korzon: l. c., s. 219—225.
[5] W. Kochowski: Klimakter IV. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk 1853. s. 29.

Naostatek sie Państwo rozerwie na poły,
Krwie upuści, pocieszy swe nieprzyjacioły,
Jeśli Bóg, co na dłoni święte trzyma męże,
Rozróżnionych humorów w jedno zaś nie sprzęże. (s. 105).

Dysputa o monarchji elekcyjnej i dziedzicznej urywa się w druku nagle i bez zakończenia. Jej dalszy ciąg wraz z konkluzją znajduje się we wskazanym poprzednio rękopisie „Argenidy" (karty: 68—72). Pominięty w druku ustęp, liczący, jak już wspomniano, 324 wierszy, zawiera myśl przewodnią tego rozdziału. Następują wywody o szkodach, wynikających z powoływania na tron cudzoziemców, poparte przykładami z dziejów panowania obcokrajowców w Polsce. Katalog tych przykładów kończy wzmianka o staraniach Jana Kazimierza i Marji Ludwiki w sprawie elekcji „vivente rege" oraz o abdykacji Jana Kazimierza i zamieszkaniu byłego króla w klasztorze. Konkluzję stanowi projekt zniesienia elekcji i zaprowadzenia dziedziczności w obrębie dynastji rodzimego pochodzenia:

...I jeśli sie zawczasu w błędzie nie obaczy,
A jednego Koronie Domu nie naznaczy,
Przyzna, ale nie rychło, ale już po czasie,
Że lepiej dziedzic trzodę niż najemnik pasie. (k. 70).
...Ale na cóż disputy — pytam — teraźniejsze,
Kiedy same przykłady nad słońce jaśniejsze
To nam kładą przed oczy, że wszystko na nice,
Wszytko opak, gdzie koron nie mają dziedzice.
Lepiej stokroć, tysiąckroć, lepiej więcej — mówie —
Gdy sie rodzą Królowie, gdy Ojcowicowie
W koronie do korony, biorąc w sie po lekku
Miłość ku swej Ojczyźnie w Macierzyńskim mleku.
Pewnie taki nie zbieży, nie ustąpi tyla,
Respekt go nie odwabi, nie spłoszy zła chwila... (k. 71).

Wkońcu na pytanie Likogenesa, zwolennika monarchji elekcyjnej:

Gdy cie tak bardzo wolna Elekcya bodzie,
Cóż teraz w tej Polacy uczynią przygodzie?

odpowiada Dunalbi, zwolennik dziedziczności tronu, wezwaniem do obioru rycerskiego Piasta:

Niechaj Ziomka obiorą, albo Piasta raczy,
Którego im Bóg z nieba, jako zwykł, wyznaczy...
Nie Pana, nie Barona, Groffa, nie Comesa,
Któryby krew chustem lał, nie żałował mięsa,
Na piersiach nie na grzbiecie dla miłej Ojczyzny
W Marsowym wzięte polu pokazując blizny,
Piątna męstwa dowodne, charaktery cnoty...
...Któryby rozum w głowie, a nie farbowane
Serce w piersiach nad wszytkie swoje miał poddane.
Pobożny, zdrowy, że go w jednem zamknę słowie,
Najgodniejszy ze wszech mieć Korone na głowie... (k. 72).

Słowa te odnoszą się oczywiście do zwycięzcy spod Chocima. Zakończenie traktatu o monarchji przedstawia się więc jako odezwa, wzywająca do ustalenia na tronie polskim dynastji Sobieskich.

Przy sposobności można zauważyć, że między ustępem o elektach obcego pochodzenia w tym rozdziale a podobnemi uwagami w Przemowie do Jana Lipskiego przy „Wojnie chocimskiej" [1] zachodzi wyraźny związek.

---

[1] W. Potocki: „Wojna chocimska". Wydał A. Brückner. Kraków. 1924. Bibl. Nar.

I tu i tam przedstawił poeta szkody, wynikające z elekcji cudzoziemców, aby wyrazić radość spowodu obioru Piasta. Z porównania okazuje się, że odpowiedni ustęp w „Argenidzie" jest późniejszy od „Przemowy do Jana Lipskiego" i że wiele urywków „Przemowy" przetworzył poeta później w „Argenidzie", zamieniając dawniejszą prozę na wiersze, np. wzmiankę o ucieczce Henryka Walezego (Przem. s. 369 — Arg. rkp. k. 68), o zamierzonym wyjeździe z Polski Zygmunta III (Przem. s. 372 — A. r. k. 68) o wojnie ze Szwecją za tegoż króla (Przem. s. 372 — A. r. k. 69), o wojnach moskiewskich Batorego (Przem. s. 370 — A. r. k. 69), o cudzie w chacie Piasta (Przem. s. 369 — A. r. k. 72), o niespodziewanem wywyższeniu Saula, Dawida i Cyncynnata (Przem. s. 387 — A. r. k. 72).

2. WALKA STRONNICTW ZA PANOWANIA KRÓLA MICHAŁA. — Dysputa o formie rządu oraz opis rokoszu Likogenesa nastręczały tłumaczowi sposobność do ożywienia przekładu nutą aktualną. W parafrazie Argenidy można się domyślać nieznacznego osadu przelotnych wspomnień z czasów zatargu między stronnictwem francuskiem a regalistami. M. in. ustęp o paszkwilach na króla Meleandra, rozsiewanych przez rokoszanina Likogenesa (s. 144) wywiera wrażenie nieprzyjaznej aluzji do pism agitacyjnych polskich malkontentów, przedewszystkiem zaś do znanych „Exorbitancyj ad correcturam Seymu Anni 1672" [1].

W różnych miejscach poematu spotykamy domyślne aluzje do konfederacji gołąbskiej W oryginale radzi Kleobul królowi Meleandrowi, aby zawezwał wodza malkontentów, Likogenesa, do osobistego stawienia się na dworze królewskim; Potocki dodaje pogróżkę:

Nie stanie? jako tusze, że przewącha sztuki;
Czci odsądzić i po niem rozdawać kaduki. (s. 167).

W ustępie o zwycięstwie Meleandra nad rokoszanami wtrąca tłumacz od siebie:

...Acz sie tak niewstydliwi znajdowali ludzie...
...Chcąc uprzedzić godniejszych, tej zażyli sztuki,
Wskok po rebelizantach proszą o kaduki.
Lecz jednym zbył baczny Pan importunów słowem:
Wszystkim pokutującym odpuścić gotowem,
Dopiero będą miały miejsce te supliki,
Skoro od sądu pójdą uporczywi w łyki. (s. 281).

Wzmianki poety odpowiadają uchwałom konfederatów gołąbskich w sprawie t. zw. „kaduków" po malkontentach, t. j. konfiskaty ich dóbr i rozdziału między zasłużonych konfederatów na wypadek, gdyby zawezwani nie stawili się na termin w obozie [2]. Aluzje tłumacza nasuwają porównanie z szyderczą uwagą poety o kadukach gołąbskich w „Merkurjuszu nowym", gdzie Potocki użył nawet tego samego rymu, co w „Argenidzie":

...aż wstyd mówić,
Woleli po lubelskim burku kordy łowić,
Na cnotliwych włożywszy psie potwarzy sztuki,
Sądzić ich i bezbożne upraszać kaduki... [3].

---

[1] Fr. Kluczycki: Pisma do wieku i spraw J. S., nr. 365, s. 983—995.
[2] Korzon, l. c., t. III, s. 267—8.
[3] Wacława z Potoka Potockiego Merkuryusz nowy. Wydał Dr. B. Erzepki, Poznań 1889. II w. 76—78, s. 25.

Uwagi o częstem powoływaniu przez króla pospolitego ruszenia oraz o braku rycerskiego ducha u szlachty, samowolnie rozjeżdżającej się z obozu do domu, mogą się odnosić do lat 1670—1672. Król, nie ufając w wierność stałego wojska, widział swoją ostoję w pospolitem ruszeniu, szlachta jednak nie umiała się zdobyć na wytrwałość i z obozu rwała się do domu, np. pod Lublinem w r. 1672 [1], co wywołało cierpkie uwagi współczesnych pisarzy, m. i. Wacława Potockiego, np. w „Merkurjuszu nowym" i w „Ogrodzie fraszek" (II. 6).

Jak sie rychło zagrzeje, tak rychło wystudzi
Pospólstwo; ile kiedy często na koń wsiadać,
Często przyjdzie pobory żołnierzowi składać;
Zniknie jako kamfora, a co było w kupie,
Puści z głowy, skoro sie rozgości w chałupie...
(s. 105 — dodatek tłumacza).

Skąd dziś ta nieochota w swobodnym narodzie,
Że ich z domów zaledwie wiciami wybodzie?
Po staremu tak prędko pole sobie zmierżą,
Żadne ich w niem respekty długo nie udzierżą...
(s. 462 — dod. tłum.).

Więc gdy za takie krwawe żołnierskie wysługi
Sława naprzód, a potym pójdą za nią pługi...
Obaczysz, jeślić kiedy wici będzie trzeba.
(s. 464 — dod. tłum.).

Często powtarzany zarzut regalistów, oskarżających wojsko koronne, że przez wysyłanie poselstw na sejmy uzurpuje sobie prawa czwartego stanu [2], ma swój odpowiednik w uwadze Dunalbiego o poselstwach wojskowych:

Albo sie zaraz w związek udają, albo sie
Za czwarty stan w koronie bez potrzeby kładą;
I już na sejmy z swojem sentymentem jadą.
(s. 460 — dod. tłum.).

Przejmujące skargi na anarchję, gubiącą państwo sycylijskie, zagrożone przez wrogów ościennych (np. s. 105, 461, 463) nasuwają domysł, że były pisane w nieszczęśliwym roku 1672.

Przekład Potockiego zawiera prawdopodobnie pewną ilość przymglonych nieco aluzyj do osoby króla Michała, przejętych szczerą życzliwością i współczuciem (np. s. 10, 105, 214, 458). Często powtarzają się w nich wzmianki o łagodności i prawym charakterze panującego, np.

Cóż za taką zmieszaną Elekcyą chodzi?
Zazdrość; bo chociaż sie on do Korony godzi,
Lecz to przyniósł trefunek;
(s. 105 — dod. tłum.).

Prożny tytuł Królewski i purpura goła,
Nawet największa cnota zbroi nie wydoła.
...Choćby największa cnota i niewinność człecza,
Nie na pomstę, trzeba jej na obronę miecza.
Dobroć, łaskawość, hojność, wszystkie te tytuły
Zawsze sie za fortuną, za zwycięzcą snuły.
(s. 458 — dod. tłum.).

---

[1] Kluczycki: Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego, s. 1127; Korzon: Dola i niedola J. S., III. 275.

[2] Kochowski: Klimakter IV, s. 109; Kluczycki: Pisma do wieku i spraw J. S. s. 1145, Korzon: Dola i niedola J. S. III. 92.

W tych domniemanych aluzjach zdarza się też niekiedy przymieszka łagodnej krytyki.

3. WOJNA Z TURCJĄ. — W kilku miejscach przekładu zamieścił tłumacz utajone przestrogi przed zaborczością Turcji. Najbardziej wymowna jest skarga na utratę Kamieńca Podolskiego. Wyraźne wzmianki o Polakach i Turkach, znajdujące się w rękopisie, zostały w druku umyślnie zatarte:

Druk:	Rękopis:
Przypatrzmy sie sąsiadom, co za korzyść mają, Nigdy żadnej fortece swej nie dotrzymają. Każda przez nieprzyjaciół pierwszem szturmem wzięta, Sami sobie na szyję jarzma, sami pęta Porobili na nogi; bo ich tamże więżą, Tam sadzają, jeżeli w polu ich zwyciężą. Dziwuje sie cały świat, patrząc na potomki Dawnych obywatelów, którzy w piersiach zomki	(Onych starych Lechitów...)
Stawiali; przełożywszy serce Kommendantem, Tam śmiele z najdroższem sie zawierali fantem. Trudno wyrzec bez żalu, wspomnieć bez frasunku, W oczach naszych, natury samej wizerunku Chcący prawie pozbyli; skąd dopadszy kluczy, Na wieki nieprzyjaciel haraczem przyjuczy,	[Na wieki ich poganin haraczem przyjuczy]
Jeśli Bóg nie rozporze jego przedsięwzięcia I nie wydrze z gardziela wilkowi jagnięcia. (s. 312—313).	

W rękopisie znajduje się obok tego ustępu przekreślony dopisek: „Kamieniec".

W innym ustępie czytamy przestrogę:

Prożno cioszem marmury, gładziem alabastry,
Jeżeli w krotkiem czesie świątnice tak wdzięczne,
Zgasiwszy słońce, światło oświeci miesięczne;
(s. 463 — dod. tłum.).

Do Turcji odnoszą się także słowa poety o potężnym sąsiedzie, który, zwabiony widokiem niezgody w ościennem państwie, napada na nie, łamiąc zaprzysiężony pokój. (s. 461 — dod. tłum.).

4. HOŁD SOBIESKIEMU. — Wkońcu nasuwa się pytanie, w jakim stopniu towarzyszyła pracy tłumacza pamięć o osobie Jana III. Najcenniejszy rozdział o formie rządu zakończyl poeta odezwą na cześć Sobieskiego jako elekta. Poza tem niektóre ustępy, odnoszące się do rycerskiego Poliarcha, właściwego bohatera powieści, zawierają prawdopodobnie aluzje do Jana III. Koleje życia Poliarcha, który czynami orężnemi zdobywa najwyższą chwałę jako wielbiony powszechnie pogromca najeźdźców i zbawca Maurytanji i Sycylji i otrzymuje rękę królewny Argenidy wraz z koroną maurytańską, przypominają niekiedy w tłumaczeniu Potockiego dzieje Sobieskiego. Przepowiednie sędziwego kapłana, Anoresta, błogosławiącego Poliarchowi i Argenidzie w zakończeniu poematu, brzmią jakby uroczyste powitanie nowej pary królewskiej w Polsce. Ustęp ten wykazuje zajmującą zbieżność z imieninowym panegirykiem Potockiego na cześć obojga królestwa p. t. „Pełna..." z roku 1678.

1. Żaden kłopot, ani was ruszą mole skryci;...
Precz swar i gomon, przykry wiatr na was nie wienie...
...bo miejsca nie masz frasunkowi.
(Arg. s. 760).

Niechajże wam Bóg sprawia dożywotne gody,
Mieniąc w wino wszelakich przeciwności wody;...
Precz żale oddalając od was, precz frasunki...
(Pełna).

2. Ażebyście i w samej śmierci szczęśliwości
Doznali, jedna was noc, uśpiwszy w ciemności,
Z ziemie w niebo przeniesie i wnet nocy drugi
Osiędziecie z gwiazdami wieczyste frambugi.
(Arg. s. 760—1).

I w tem chętniej fortuny doznacie faworu...
Jedna was noc, bez żalu, bez łez, bez choroby,
Na tron posadzi, kędy i świat i śmierć zrzędną
Hardą zdepczecie nogą, kędy wam nie zwiędną...
Z wyboru gwiazd cnót waszych korony uwite.
(Pełna).

Wprawdzie mowa Anoresta przejęta została z oryginalnego tekstu Barclay'a, jednak skorzystanie z niej w „Pełnej", panegiryku na cześć Jana III, wskazuje, o kim poeta myślał, parafrazując słowa Anoresta.

Także urywki, odnoszące się do innych postaci, mogą czasem zawierać aluzje do Sobieskiego na tle przelotnego zbliżenia sytuacji. Mars, który zachęca króla Meleandra, aby po zwycięstwie zamienił zbroję na insygnja królewskie, zwraca się właściwie do Jana III, odbywającego koronację z dwuletniem opóźnieniem, wywołanem przez udział króla w działaniach wojennych:

A ty, o Królu mój niezwyciężony,
Zdejm szyszak z głowy dla złotej korony,
Idź do triumfu i pokaż to światu,
Że cnota dobrych Królów Majestatu
Broni: idź z konia na tron, a Rycerze
Twoi niech żyją wiecznie na papierze.
(s. 271—2 — dod. tłum).

Podobne zwroty retoryczne o zamianie szyszaka na koronę, a konia bojowego na tron królewski spotykamy często we współczesnych wierszach o Janie III, np.:

.. Gdy pod szyszakiem Pańską skroń spoconą
Złotą w Kościele zdobiemy Koroną...
(Muza Polska na triumfalny wjazd Najaśniejszego Jana III: CXLIII).

...Że z Pola na Thron, niskąd inąd zgoła,
Iść do Korony nie powinny czoła.
(W. Potocki: Poczta).

Król sam...
Przesiadł się na koń z Tronu...
Co rok wprawując młode do Słońca Orlicze...
Żeby im twardy szyszak głowę pierwej głodał,
Niźli włożą Koronę...
(W. Potocki. Poczet Herbów, s. 13).

*

Potocki przekazał w „Argenidzie" wielostronny obraz krytyczny współczesnego życia w Polsce [1]. Szczególnie zajmująca jest krytyka dziedzicz-

[1] W. Bobek, l. c., s. 27—48.

nych wad ustroju Polski: wolnej elekcji, osłabienia władzy królewskiej, zrywania sejmów, dożywotnich urzędów i t. d. Pracy swojej, zawierającej program naprawy państwa, nadał tłumacz dążność agitacyjną, uprzedzającą plany Jana III i wyraził w niej swoje uczucia dla przesławnego wodza. Jest to więc dzieło literata, moralisty, myśliciela politycznego i „wiernego poddanego".

Pozostaje nam jeszcze wysnuć z powyższych uwag wniosek, odnoszący się do chronologji pism Potockiego. „Argenida" okazuje się pracą późniejszą od „Wojny chocimskiej".

Kraków. *Stanisław Laskowski.*

DRUŻBACKA I SKARGA

Sześć utworów religijnych Elżbiety Drużbackiej („Żywot świętego Dawida", „Pokuta Marji Egipcjanki", „Marja Magdalena", „Na obraz ścięcia św. Jana Chrzciciela", „Życie i cuda św Franciszka", oraz „Panie, dobrze tu nam!" [1], należy do typowych dewocjonaljów, do których epoka saska przejęła od XVII wieku zamiłowanie i których spłodziła coniemiara. W tej powodzi rzeczy Drużbackiej nie zwróciłyby specjalnie większej uwagi, gdyby nie fakt, że pisała je ona pod silnym wpływem Skargi. Wpływ ten zaznacza się zupełnie wyraźnie już w najwcześniejszym z nich, w „Żywocie Dawida", nie słabnie w następnych, a zanika dopiero w ostatnim.

Mówiło się dotąd zwykle, że „Żywot Dawida" oparty jest na Biblji, a mianowicie na księgach Samuelowych i pierwszej królewskiej [2]. Naturalnie, że podstawowy wątek treściowy przekazany jest zgodnie z wersetami Biblji, ale tym tekstem, z którego czerpała Drużbacka, jest poprostu „Żywot Dawida" księdza Piotra Skargi. Skarga wybiera z Biblji ciekawsze szczegóły, odpowiednio je rozwija i stwarza z nich zwięzłą i krótką całość. Drużbacka postępuje krok w krok za redakcją Skargi, opuszcza to wszystko, co opuścił Skarga, a dodaje jedynie od siebie nauki i uwagi moralne. O niewolniczem naśladownictwie przekonuje nas nietylko identyczne uporządkowanie poszczególnych faktów, ale i frazeologja miejscami niemalże dosłowna. Skarga mówi np., że księgi jego zawierają żywot i sprawy „męża wedle serca Bożego nalezionego" [3], a Drużbacka nazywa Dawida „mężem według serca Boskiego nazwanym". Stosunek ten do Skargi występuje w całym utworze Drużbackiej, co chwila odnajdujemy w nim powtórzone w całości zdania Skargi, to też nic dziwnego, że wiersz autorki saskiej jest wyjątkowo czysty, pozbawiony makaronizmów, co w swoim czasie tak bardzo podnoszono.

Poza dominującym w „Żywocie Dawida" wpływem Skargi można jeszcze zwrócić uwagę na drobną reminiscencję „Zuzanny" J. Kochanowskie-

---

[1] Cztery pierwsze utwory znajdują się w „Zebraniu rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszłych pisanych", tom I 1752 r., dwa ostatnie w rkp. Bibl. Ordyn. Krasińskich w W-wie, syg. 829 Ręk.

[2] Por. A. Bełcikowski „Ze studjów nad literaturą polską", str. 235.

[3] Ks. P. Skarga. „Żywoty świętych Pańskich". Wilno 1780 r.

go, która występuje w dedykacji utworu i w jednym z epizodów pobocznych (Dawid spostrzega myjącą się w sadzawce ogrodowej Betsabe); oraz na pewną nutę „Moraljów" W. Potockiego, dźwięczącą w „wycieczkach" współczesnych, któremi autorka gęsto przeplata główny wątek „Żywota".

W dalszych utworach Drużbackiej wpływ Skargi jest jeszcze wyraźniejszy. Czytając „Marję Egipcjankę" Drużbackiej i Skargi, spostrzega się w wielu partjach zgodność ich prawie dosłowną, tak dalece, że poczyna się podejrzewać, czy oba te żywoty nie są przypadkiem przeróbką jakiegoś trzeciego, starszego i popularniejszego. W tej myśli sięgnęłam do tak bardzo rozpowszechnionych w swoim czasie „Legendae sanctorum" Jakóba de Voragine [1], by przekonać się, że zbiór ten musiał być doskonale znany zarówno Skardze, jak i Drużbackiej, że napisane przez nich żywoty są w gruncie rzeczy przeróbką pierwotnej redakcji w „Legendae sanctorum". Jednak, pominąwszy parę drobnych szczegółów, zaczerpniętych z łacińskiego zbioru Jakóba, lub z jakiejś jego nieznanej przeróbki polskiej, „Marja Egipcjanka" Drużbackiej zostaje bezwzględnie pod bezpośrednim wpływem Skargi. Najłatwiej daje się to stwierdzić na szczegółach żywota zmodyfikowanych przez Skargę, które to modyfikacje Drużbacka wiernie powtarza w swoim utworze. Za przykład może służyć wypadek, obcy Jakóbowi, opowiedziany przez Skargę, a niepominięty przez Drużbacką. Mianowicie zakonnik, który spotyka Marję na puszczy, parokrotnie zapomina spytać o jej imię, aż wreszcie po śmierci Marji rozpacza, że nie może teraz modlić się do tej świętej niewiasty, bo nie wie, do kogo ma zwrócić swe modły. Nagle spostrzega obok jej ciała napis na piasku: „Tu spoczywa Egipska Marja". Skarga w tej scenie zaznacza, że Marja ani czytać, ani pisać nie umiała, wobec czego nastąpił tu niewątpliwy cud. W żywocie Jakóba pierwsze słowa pustelnicy brzmią: „Nazywam się Marja, a urodziłam się w Egipcie", co z miejsca niweczy wszelkie wątpliwości; Drużbacka, wprowadzając zagadkowość pustelnicy, powtarza dokładnie cały wątek stworzony przez Skargę. Tak samo ma się rzecz z proroctwem o chorobie zakonnika; to samo dotyczy fragmentu historji Marji, w którym opowiada ona o swem nawróceniu się i o modlitwie do Świętej Dziewicy; i tak samo jest jeszcze z kilku innemi podrzędnemi szczegółami, które pomijam. O tem, że Drużbacka korzystała z „Żywotów" Skargi świadczy również i tu wymownie frazeologja utworu, jeszcze częściej powtarzająca wyrażenia pierwowzoru niż się to zdarza w poprzedniej „powieści". Zakonnik Skargi opowiada np. że zobaczył w lesie jakiś stwór, a przyjrzawszy się „poznał iż to człowiek, jeno barzo od słońca szczerniały, włosy, jako wełna, białe mający". Zakonnik Drużbackiej

> człowieka znajduje
> zczerniałe ciało, istny Heban z skóry,
> włosy, jak wełna, tak białe mający.

Tych identycznych wyrażeń jest takie mnóstwo, że niepodobna ich wszystkich tutaj przytaczać; kto ciekaw sam z łatwością je odnajdzie.

Przy okazji trzeba stwierdzić, że pomimo skrupulatnego oblekania prozy Skargi w rymy, owe rymy barokowe dalekie są nawet od tej dozy poezji,

---

[1] De Voragine Jacobus „Legendae sanctorum" 1492 r. (Bibl. Ordyn. Krasińskich); Jacques de Voragine. „La légende dorée, traduit du latin d'aprés les plus anciens manuscrits par Teodor de Wyzewa". Paris 1902 r.

jaką posiada proza renesansu. Prosty i niewyszukany styl Skargi nietylko nie nabiera polotu pod piórem Drużbackiej, lecz przeciwnie miejscami sprawia wrażenie poprostu jakiejś nędznej parodji. Dla przykładu ze Skargi wziąćby można choćby modlitwę Marji, modlitwę rozrzewniającą prostotą swych skruszonych, szczerych i jakże pięknych słów i porównać ją z nienaturalną, sztuczną i kaleczącą uszy parafrazą Drużbackiej. Porównanie to bezwzględnie wypadnie na niekorzyść naszej sarmackiej poetki. Ujemne wrażenie potęguje jeszcze dziwna, a niezbyt szczęśliwa skłonność autorki do amplifikowania i rozwlekania wątku podstawowego, zaczerpniętego ze Skargi. Jak już słusznie zauważył W. Borowy w swojej rozprawie o świeckich powieściach Drużbackiej, nasza dziesiąta muza czasów saskich jest niezwykle wielomówna i szczegółowa. Dzięki temu zwięzła i treściwa opowieść Skargi w przeróbce Drużbackiej osiąga pokaźne acz bynajmniej nie zachęcające rozmiary, no i pstrzy się od typowo barokowych kwiatków. Obok tej znamiennej dla epoki saskiej, sztucznej wielomówności, odznacza się również Drużbacka ogromnie rozwiniętym zmysłem moralizatorskim. Żywot Marji Egipcjanki, jak i inne, jest od początku do końca tendencyjny, czego zresztą autorka wcale nie ukrywa. Jak wiadomo Skarga również miał na celu dobro moralne swych czytelników, zebrał jednak wszelkie swe uwagi i sentencje w oddzielnym „Obroku duchowym"; Drużbacka nie wzorowała się na tej metodzie, lecz przeplatała całość radami i spostrzeżeniami, co nie dodało uroku tej całości.

Ostatnia z cyklu „powieści religijnych" — „Żywot Marji z Magdali" — również opiera się o Skargę. W tym jednak wypadku utwór Drużbackiej przewyższa do pewnego stopnia pierwowzór, autorka bowiem wybiera z żywota Skargi, tym razem jakoś dziwnie rozwlekłego i nieharmonijnego, kilka zaledwie fragmentów, które składają się na zwięzły, a niepozbawiony cech charakterystycznych szkic.

Chociaż we wstępie Drużbacka zaznacza, że

„nie ja cię głoszę, lecz Ewangielija"

jednak można po starannem rozpatrzeniu się stwierdzić, że korzystała ona nie bezpośrednio z Ewangelji, lecz wprost ze Skargi. Oboje autorzy trzymają się wprawdzie dokładnie słów Pisma św., nie przeszkadza to jednak, aby Skarga użył niekiedy jakiegoś odmiennego wyrażenia, które za nim wiernie powtarza Drużbacka. Tak np. Chrystus u Skargi zwraca się w te słowa do Szymona: „Ta niewiasta włosów swoich na ścieranie (nóg) miasto ręcznika użyła". Marja Drużbackiej również „włosów na ręcznik nie będzie żałować". W innem znów miejscu Skarga mówi, „że nie przystało w dom męża, w oczach ludzkich świętego, wnijść takiej białogłowie, czas też obiadu wejścia jej onego bronił i sam wstyd świecki ją odrażał". Drużbacka również dziwi się, jak „uchodzi taka Magdalenie sztuka, że nieproszona na bankiet przybędzie". Ewangelja jednak nic nie wspomina o tem, czy wypadało niewieście i to jeszcze jawnogrzesznicy przybyć na obiad do Szymona Faryzeusza. A więc i tu występuje pewna zależność, ale nie jest to już niewolnicze naśladownictwo, które widzieliśmy poprzednio. Tu poraz pierwszy zaznacza się samodzielna twórczość autorki, gdyż zamiast bezmyślnego wierszowania, daje ona utrwalenie tego, co zarysowało się w jej psychice, jako jednolity, własnem uczuciem zabarwiony obraz. Dzięki pominięciu zbyt realistycznych szczegółów szkic ów nabiera bardziej wzniosłego i uduchowionego charakteru w porównaniu z poprzed-

niemi żywotami. Przyczyniła się również do tego pewna powściągliwość tak zwykle wielomównej poetki, wskutek czego utwór ten, który zdaje się wykazywać najmniejszy wpływ Skargi, jest bodajże najlepszą „powieścią" religijną Drużbackiej. To też sądzić należy, że pochodzi z późniejszego okresu jej twórczości, gdy zaczęła głębiej czuć i myśleć.

Poza cyklem t. zw. „powieści" religijnych znajdujemy w drukowanym tomie utworów Drużbackiej krótki wiersz p. t. „Na obraz ścięcia św. Jana Chrzciciela". Wiersz ten, chociaż osnuty na słowach Ewangelji, w gruncie rzeczy nie ma nic wspólnego z podniosłym nastrojem Pisma św. W całości przedstawia się jako groźna, pogardliwa, niepozbawiona żyłki satyrycznej wycieczka przeciwko złym i przewrotnym kobietom, oparta na przysłowiu: „gdzie djabeł nie może, tam babę pośle". Przysłowie uzasadnione jest tem, że gdy nie mógł sam doprowadzić do śmierci św. Jana

wniósł djabeł babę na pałac Heroda,
czy dziurą w dachu, czy ciasnym kominem,
sam uciekł, mówiąc: — niech ta rady doda.

Trzeba zaznaczyć, że na takie, a nie inne ujęcie tematu wpłynął tu niewątpliwie mały fragmencik z żywota św. Jana w redakcji Skargi. Fragment ten nosi tytuł: „Złość Herodjady". Skarga nie szczędzi w nim słów potępienia dla podstępnej i przewrotnej białogłowy, przyznając, że ta „niewiasta pochlebna i chytra, łagodności swej użyła i djabelskiemi sidłami pomagać w grzechu sobie i królowi umiała".

Dwa dalsze wiersze treści religijnej znajdują się w rękopisach utworów Drużbackiej przechowywanych w Bibl. Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Jeden z nich pisany jest jeszcze tak, jak i poprzednie, pod wpływem Skargi. Drużbacka mówi o nim, że są to „wiersze życia i cudów św. Franciszka, które pisałam uproszona od ojca Marjana na ten czas Prowincjała, który u św. Anny w Przernie za Częstochową rezydując, 50 obrazów malować kazał w framugach na kurytarzach, skąd wielu wiersze te przepisuje". Luźność budowy — 50 zwrotek czterowierszowych, tworzących każda zamkniętą całość — świadczy rzeczywiście, że miały one wyrażać słowami to, co malarz chciał przedstawić pendzlem. Wiersze te zostały wypracowane raczej na warsztacie rzemieślniczym, niż poetyckim, a zarazem wykazują tak, jak i poprzednie, brak indywidualności twórczej autorki, gdyż i tym razem Skarga oddaje jej nieocenione usługi. Buduje ona owe zwrotki z materjału zaczerpniętego wprost z odpowiednich partyj żywotu św. Franciszka w ujęciu Skargi.

Wiersze o św. Franciszku są ostatnim utworem religijnym, na którym zaznaczył się tak wybitnie wpływ Skargi. Ten, który jeszcze nam pozostaje — „Panie, dobrze tu nam! z tekstu ewangelji św. na dzień Przemienienia Pańskiego", posiada już odmienny charakter, według mnie, daleko wartościowszy od poprzednich: Drużbacka wyzwala się tu ze stanu biernego, w jakim trwała aż dotąd, zdobywa się na samodzielność, wykazuje pełnię człowieczeństwa i artyzmu, oraz indywidualną postawę religijną. Brzmi on w większości partji nutą psalmiczną, stwierdzającą dowodnie, że siwowłosa już prawdopodobnie poetka porzuciła opisową literaturę Skargi, a raczej uległa czarowi poezji Jana z Czarnolasu.

Zsumowawszy tych kilka wyżej poczynionych spostrzeżeń, wypada stwierdzić, że Skarga był dla Drużbackiej nietylko bodźcem, pobudzającym do twórczości, ale jednocześnie jakby mistrzowskim wzorem, którego wier-

nie, często aż nazbyt wiernie, trzymała się we wszystkich nieomal znanych nam utworach religijnych. Owo niedość trafnie zrozumiane wzorowanie się na pismach wspaniałego renesansowego kaznodziei nie wyszło na złe Drużbackiej, dzięki temu bowiem uniknęła plagi makaronizmu, stworzyła bardziej naturalne i prostsze utwory, które prawdopodobnie dzięki owemu renesansowemu pięknu nie zatonęły w niepamięci, jak tyle innych dewocjonaljów epoki saskiej, lecz rychło pojawiły się w druku.

Warszawa. *Marja Szyszko-Bohusz.*

MONOGRAFJA WĄTKÓW U MICKIEWICZA

Nowa książka dr. Stefanji Skwarczyńskiej [1] ze względu na temat jest spokrewniona z jej studjum p. t. „Ewolucja obrazów u Słowackiego”, które ukazało się w swoim czasie jako pierwszy tom „Badań Literackich”. Opracowywanie przez dłuższy czas tego samego zagadnienia na terenie twórczości różnych autorów kryje w sobie niebezpieczeństwo schematyzmu w metodzie, co skolei może utrudnić wczucie się w cechy indywidualne i uchwycenie zjawisk odrębnych. Autorka, jakby zdając sobie z tego sprawę, uwydatniła już w przedmowie różnice rzeczowe i metodyczne, jakie zachodzą między jej dwiema rozprawami o naszych największych poetach romantycznych. U Mickiewicza interesowały ją „wewnętrzne losy dorobku artystycznego w dziedzinie elementów konkretnych wobec jasnej, prężnej jego ewolucji duchowej i jego pozytywnego nastawienia względem szeregu kulturalno-literackich prądów”. Natomiast praca o Słowackim ograniczała się głównie do rozwikłania zagadek, jakie kryły się w jego bogatej i zróżnicowanej obrazowości. Jak stąd wynika, wątki i obrazy w twórczości Mickiewicza zostały przedstawione na tle współczesnych poecie stosunków kulturalnych; dlatego w przeciwieństwie do książki o Słowackim nowa rozprawa posiada charakter ogólniejszy i urasta niejako na studjum o epoce.

Krótki wstęp, zawierający określenie motywu i wątku, nowych pomysłów nie wnosi. Łańcuchy obrazowe u Mickiewicza w zależności od faz jego twórczości zostały podzielone na cztery typy: klasyczny, sentymentalny, romantyczny i realistyczny. Jeśli dodamy, że śród wątków romantycznych zostały wyróżnione grupy: „balladowa” i „mistyczna”, z których każdą omówiono osobno, unaoczni się nam układ całej książki. Autorka stwierdza, że w poezji Mickiewicza poszczególne grupy wątków nie pędziły samotniczego żywota, lecz łączyły się w różne związki i skojarzenia, które należało wykryć i uwydatnić. Rozważania na ten temat należą do najbardziej zajmujących ustępów książki.

Najłatwiej bodaj było określić wątki o charakterze klasycznym. Pojawiły się najwcześniej, to też odpowiada im znaczna ilość obrazów. Wykaz,

[1] Stefanja Skwarczyńska. Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza. Badania Literackie, tom VI. Lwów 1934, str. VI+2 nlb+212.

podany przez autorkę, jest obszerny, wydaje się jednak niekompletny. Chciałbym zwrócić uwagę na pominięty właściwie w książce motyw syreny. Pojawia się już w balladach. Świtezianka — niezależnie od swego pokrewieństwa z bohaterką „Rybaka” Goethego — w drugiej części ballady przypomina syrenę, na co wskazuje przygodnie sama autorka (str. 127). Postać dziewczyny w „Rybce” z wyglądu zewnętrznego podobna jest do syreny, o czem również jest wzmianka w książce. Później pojawia się motyw syreny w połączeniu z żywiołem morskim: „Chociażby los groźnemi falami powiewał, jak syrena bym nad nie wzbijał się i śpiewał”, mówi poeta w elegji „Do D... D...”. W zupełnie innym związku, zarówno obrazowym, jak i uczuciowym, wystąpi jeszcze motyw syreny w wierszu „Petersburg”.

...Wenecka stolica,
Co wpół na ziemi, a do pasa w wodzie
Pływa jak piękna syrena-dziewica,
Uderza cara...

Łańcuch ewolucyjny wątku syreny wydaje się bardzo charakterystyczny i mógłby dobrze ilustrować tendencje rozwojowe twórczości Mickiewicza. Należałoby może również mówić nietylko o wątku Tartaru, lecz zająć się odzwierciadleniem wszystkich wyobrażeń greckich o życiu zagrobowem. Poza wzmianką o Lecie w „Ekskuzie” przychodzi na myśl wiersz „Na pokój grecki księżny Zenaidy Wołkońskiej”, w którym wątek ten doszedł również do głosu. Możnaby dalej zastanowić się, czy i w jakim stopniu wiąże się z tradycjami klasycznemi wątek kobiety — bohaterki, którego rodowód widzi autorka wyłącznie w epoce sentymentalizmu. Pod pewnemi wpływami starożytności znajduje się, jak się zdaje, motyw wieszczenia, któremu w poezji Mickiewicza przypadła dość duża rola. Konrad z III części „Dziadów” czyta w „księdze sybillińskiej” przyszłych losów świata, a jego uwagi na temat ptaków — wypadków przypominają wróżenie z lotu ptactwa, praktykowane w starożytności.

Należy zwrócić uwagę na tę ciekawą okoliczność, że występowanie wątków klasycznych nie było równomierne i w różnych okresach twórczości Mickiewicza zmieniało nasilenie. Poczynając od ukończenia „Dziadów” wileńskich, aż do pobytu w Rzymie poeta naogół nie doznawał takich podniet, któreby sprzyjały w jakiś szczególny sposób ożywieniu się motywów klasycznych. Poza nawias należałoby w tej sprawie wziąć przedewszystkiem wrażenia w domu ks. Zenaidy Wołkońskiej, które znalazły wyraz we wspomnianym wierszu „Na pokój grecki”. Stąd może np. w „Konradzie Wallenrodzie”, jednym z największych pod względem rozmiarów utworów Mickiewicza, czynnik klasyczny odgrywa rolę niewielką (choć oczywiście przyczyniał się do tego również temat). Pobyt na ziemi italskiej przywrócił jakby motywom klasycznym prężność i siłę.

Rzecz charakterystyczna, że motywy typu klasycznego u Mickiewicza wywodzą się przeważnie z podłoża helleńskiego. Pod tym względem niewiele wpłynął na poetę pobyt w Rzymie. Pozostał wierny tym obrazom, z któremi rozpoczynał swą twórczość, a które zapewne zawdzięczał głównie studjom uniwersyteckim.

W dalszych rozdziałach książki uzupełnienia nasuwać się będą coraz częściej. Należy jednak stwierdzić, że autorka nie zamierzała wyczerpać wszystkich możliwości tematu. Odrazu na początku zaznacza, że dla swych rozważań dobierać będzie materjał — jeśli chodzi o jakość — „szczególnie

charakterystyczny, jeśli chodzi o ilość — w sumie, potrzebnej do zilustrowania zagadnień". Byłoby zapewne lepiej, gdyby ilość cytat została zredukowana (czego można było dokonać bez szkody dla całości rozprawy) a poszczególne grupy wątków zostały omówione bardziej wyczerpująco. W pracach, dotyczących wątków i motywów, w przeciwieństwie do studjów innego typu, sam przegląd zebranego materjału, owa czarna robota, którą się zwykle ukrywa przed oczami czytelnika, odgrywa rolę dość istotną. Jedynie dzięki takiemu skupieniu wątków i obrazów można się należycie zorjentować w obfitości i bogactwie twórczem. Odpowiednio przeprowadzone zestawienia, choćby podane z należytemi zastrzeżeniami, stanowią już same przez się pozytywny wynik badań, nie zaś jedynie przesłankę dla wniosków ogólniejszych. Poza tem stwierdzenie, które wątki należą do charakterystycznych, okazuje się zadaniem niełatwem. Autorka omawia szeroko wątek dziewczyny ze świecą, który wydaje się stosunkowo błahy. Niema natomiast wzmianki o tak charakterystycznych dla epoki wątkach powitania i pożegnania, na które ironiczne światło rzuca „Beniowski" Słowackiego. Podany przykład wskazuje, że przy selekcji wątków trudno się ustrzec pewnej dowolności; wskutek tego obraz wysiłków twórczych poety w każdym razie może ulec deformacji.

Czy klasyfikacja wątków, podana w rozprawie, ogarnia całokształt materjału, to pozostaje kwestją otwartą. Zwłaszcza jeśli chodzi o podział na wątki o typie „balladowym" i „mistycznym", nie zdaje się on pokrywać wpełni z „światem łańcuchów obrazowych o typie romantycznym". Z drugiej jednak strony oba terminy: „balladowy" i „mistyczny" zostały podane w cudzysłowie i posiadają w książce znaczenie rozleglejsze od tego, jakie się im przypisuje normalnie.

Szczególne trudności spiętrzyły się przy omawianiu wątków o typie realistycznym. Autorka ogranicza się do wytknięcia kilka przykładowych szlaków ewolucyjnych, nie usiłując przeprowadzić dokładniejszej analizy. Niektóre spostrzeżenia w tym rozdziale są zajmujące, naogół jednak sprawa wątków realistycznych domagałaby się pełniejszego opracowania. Trzeba atoli zaznaczyć, że teren był wyjątkowo niepewny i że jeśli chodziło o badanie bezspornie ciągłych łańcuchów obrazowych, a unikanie niepewnych domysłów, ostrożność była bardzo wskazana.

W szeregu wypadków lektura rozprawy nasuwa drobne zastrzeżenia i uzupełnienia. Gdy mowa o Parnasie, nie należało może pominąć wzmianki w sonecie „Pożegnanie, do D... D...", która stanowi cały rozwinięty obraz:

> Nie kupić Muzy! W każdym ślizgałem się rymie,
> Gdym szedł na Parnas z lauru wieńczyć cię zawojem...

W związku z tym wierszem „Ody do młodości", który jakby przypisuje Heraklesowi czyn zduszenia centuarów, należy wspomnieć, że bohater grecki był sprawcą śmierci centaura Chejrona, coprawda, wskutek przypadku. Jeśli zatem przyjąć, że poecie nie było znane podanie Apollodora, niejasne wspomnienie tego przypadkowego zabójstwa w połączeniu z pospolitemi w mitach o Heraklesie opisami duszenia przeciwników i bestyj, jak np. lwa nemejskiego, tłumaczyłoby wspomniane wyrażenie z „Ody".

Trudno zgodzić się bez zastrzeżeń z sposobem, w jaki autorka komentuje wiersz „Żeglarz". Porównanie wahań poety z podobnemi przeżyciami Heraklesa jest o tyle nieścisłe, że bohater grecki stał wyraźnie na

rozdrożu, musiał przeto obrać jeden tylko szlak: Cnoty lub Rozkoszy; tymczasem nasz poeta za najszczęśliwsze wyjście życiowe uznaje raczej służenie zarówno cnocie, jak i piękności, i nie wypowiada zdania, jakoby wybór był konieczny i nieunikniony. Przechylenie się na jedną stronę jest w jego oczach raczej złem, czasem może złem mniejszem, ale zawsze bolesnem. Ten, kto „samej ulubował Cnocie", zdobędzie wprawdzie sławę, ale „jeżeli Piękność nie zwróci nań oka, dopłynie we krwi i pocie". Jeśli zaś człowiek służy Piękności, grozi mu jej zniknięcie, a wówczas pozostanie bezradny na fali życia, nie mogąc znaleźć nigdzie ratunku. Z wiersza można wnioskować, że obiór drogi Piękności nie byłby sam przez się zły, gdyby nie związane z nim niebezpieczeństwo utraty szczęścia i nadziei. Nie wydaje się, aby poeta zajmował w „Żeglarzu" stanowisko surowego moralisty; stoi raczej na stanowisku praktyczno-życiowem. Rozumie, że dźwięczna harmonja życia składa się z sprzecznych żywiołów. P. Skwarczyńska twierdzi, że „...poeta romantyk, żyjący w wieku Byrona, nie może się zdobyć na jasną, łatwą decyzję młodzieńczego Heraklesa". Otóż być może, że niepewność poety ma źródło odmienne. Świadczy o tem choćby „Pieśń filaretów", w której obok twardego oświadczenia: „Dzisiaj trzeba prawicy, a jutro trzeba praw" znalazło się miejsce dla chemika, co „pierwiastek słodyczy z lubych wyciągnął ust". Podobnie w „Dziadach" obok wyroków o podłożu wyraźnie społecznem jest mowa o dziewicy, która nie dostała się do nieba dlatego, że nie dotknęła ziemi ni razu. Trudno na tem miejscu zajmować się szerzej tem dość ważnem zagadnieniem. Mickiewiczowi w okresie wileńskim twórczości przyświecał zapewne ideał jakiejś pełni, bogactwa i harmonji życiowej. Namaszczanie „balsamem rzymskim" czyni go zbyt jednostronnym.

Pewna przesada daje się zauważyć w związku z omówieniem „Powrotu taty". Mówiąc o herszcie zbójców, który podsłuchał modlitwę dzieci, nadał niespodziewany bieg akcji i z wroga stał się dla kupca dobrodziejem, czytamy w książce: „Jesteśmy tak daleko od pasywności sentymentalnej, jak daleko jest romantyczny zbój od czułego pasterza" (str. 69). Takie postawienie kwestji jest chyba zbyt krańcowe. Przecież podobnie Filon, który podsłuchał wynurzeń Laury, spowodował potem swem pojawieniem się radykalną zmianę sytuacji, a jednak nikt nie będzie stąd wyciągał wniosków na temat rzekomo romantycznego charakteru poezji Karpińskiego.

Kilka słów wypada powiedzieć o postaci Żyda Jankiela, która wydaje się autorce „tak żywa, tak obrazowa w każdym szczególe[1]", że jest, zda się — raczej pojęta na nowo i oparta tylko na obserwacji, a nie zbudowana na jakiejkolwiek tradycji literackiej. Chciałbym wskazać na pewien szczegół, którego zależność od tradycji klasycznej wydaje się bardzo prawdopodobna. Chodzi o rolę, jaką odegrał Jankiel podczas rady w pieśni VII, i o jego reakcję na groźbę Gerwazego. Epizod ten przypomina nieco żałosną rolę Tersytesa na tle analogicznej sytuacji, przedstawionej w II pieśni „Iljady".

Twierdzenie, że obraz modlitwy ojca i dzieci w IV części „Dziadów" łączy się „z pewnym tonem beznadziejności", należy określić jako bardzo subjektywne. Możnaby zakwestjonować dalej dość stanowczo wyrażony

[1] Podkreślenie moje.

pogląd, że romantyzm „był wynikiem powolnej, ale konsekwentnej ewolucji od racjonalizmu poprzez sentymentalizm"; zdanie to, przyjęte bez odpowiednich omówień, zbyt upraszczałoby zawiłe zagadnienie. Niezbyt szczęśliwie został zredagowany sąd, dotyczący zwrotu do prawdziwej ludowości: „świadczy o nim" czytamy na str. 88 — „fakt wydania Pieśni Osjana jako płodu pieśni ludowej". Gdybyśmy chcieli ustęp ten pojmować dosłownie, należałoby przyjąć, iż świadectwem zwrotu do prawdziwej ludowości jest ludowość fałszywa. O wątkach ludowych w balladach autorka wyraża się, że zostały „przekomponowane" przez poetę „niesłychanie artystycznie". Stopień najwyższy wydaje się w danym wypadku użyty dość niestosownie. Świadczy o tem choćby sposób, w jaki autorka wyraża się o balladzie „To lubię".

Skoro już mowa o tej balladzie, przypomnimy, że w książce został jej zarzucony „brak szczerości wobec romantyzmu, który niektórzy krytycy odczuwają jako nutę humorystyczną ballady, a który trzeba nazwać brakiem artystycznej pełni" (str. 103). Ustęp ten wymaga pewnego sprostowania. Wydaje się, iż humorystykę świadomą dostrzec w tej balladzie byłoby trudno; jest w niej natomiast — przynajmniej dla czytelnika współczesnego — doza humorystyki niezamierzonej. Na tem właśnie, że miast nastroju grozy utwór wywołuje wesołość, polega „brak artystycznej pełni". Innemi słowy, wyczuwanie w balladzie pierwiastka komicznego może się doskonale pogodzić z przeświadczeniem o niedoskonałości artystycznej utworu.

W związku z wątkiem śmierci samobójczej wypowiedziane zostało zdanie następujące: „Oburzał się na nią światopogląd racjonalistyczny tak, jak oburzała się na zakończenie romansu Goethego Maryla Wereszczakówna" (str. 111). Wolno przypuszczać, że oburzenie racjonalistów, choć może w objawach podobne, było w istocie odmienne od tego uczucia, które przeżywała sentymentalna Maryla; inne były również pobudki, któremi się obie strony powodowały.

Na marginesie wspomnę o niezauważonem dotychczas, jeśli się nie mylę, podobieństwie „Pani Twardowskiej" do jednego z utworów Ignacego Krasickiego. Chodzi o metamorfozę, dzięki której wychodzą najaw wady i ułomności aktorów. Otóż podobne przemiany przedstawia Krasicki w wierszu „Kuglarze", zamieszczonym w cyklu „Bajek nowych". Kuglarz, który na wstępie oznajmia: „ja się zowę zbrodnia", pokazuje zebranym niewidziane cuda. Jest ich wiele; dla przykładu zacytujemy niewielki ustęp:

Wziął fascykuł od jurysty,
Dmuchnął, został piasek czysty.
Z piasku owego zaraz bicz ukręcił,
Z bicza zrobił kałamarz; a gdy w nim coś zmęcił,
Ujrzeli w rękach swoich za taką robotą
Ten, co miał sprawę, piasek; co w niej gadał, złoto...

Dworakowi dał pęcherz ze złotem i kazał ścisnąć; wówczas pęcherz „wystrzelił jak z armaty i wydał kadzidło". Młodemu ofiarował trzos złota — została się flaszka. Słowem, kuglarstwo wyraźnie przypomina figle, jakie płata Twardowski w karczmie Rzym. Pomysł metamorfozy był zatem rozwijany przed epoką romantyczną. Okazuje się raz jeszcze, jak zawodne bywa zbyt ścisłe wiązanie obrazów czy wątków z jakąś jedną epoką literacką.

Wnioski końcowe rozprawy zostały zredagowane oględnie i brzmią naogół przekonywająco. W porównaniu z książką autorki o Słowackim przedstawiają się mniej efektownie i wnoszą mniej światła w dziedzinę studjów mickiewiczowskich. Oczywiście wynika to nie z winy autorki, lecz z charakteru jej pracy. Można było zgóry przewidzieć, że nie będzie łatwo zgłębić tajemnic obrazowania w twórczości genjalnej, w której wszystkie składniki stanowią spoistą, monolityczną jedność. W każdym razie rozprawa przynosi zdobycze pozytywne i dodaje nowe rysy do charakterystyki poety. Do najbardziej zajmujących spostrzeżeń zaliczam uwagę na temat oszczędności twórczej Mickiewicza, mocą której „żadna zdobycz, osiągnięta wysiłkiem twórczym, nie ginie, lecz każda wzbogaca sobą skarbiec jego zasobów artystycznych". Dość ważne jest również ujawnienie swobody poety w obcowaniu z światem wątków, co powoduje nieustanne przetwarzanie się obrazów i ich niepowtarzalność.

Mozolna, ale użyteczna praca nad wątkami w poezji Mickiewicza dokonana być musiała; bez niej wiedza o naszym największym poecie byłaby pozbawiona jednego ważnego ogniwa. Byłoby zajmujące zbadać, jakie echo znalazły wątki i obrazy poetyckie w pracach publicystycznych i wykładach profesora literatur słowiańskich.

Warszawa. *Mieczysław Giergielewicz.*

R E C E N Z J E

ZE STUDJÓW NAD POLEMIKĄ ANTYJEZUICKĄ

BARYCZ HENRYK. Geneza i autorstwo „Equitis poloni in Iesuitas actio prima". (Studjów nad polemiką antyjezuicką w Polsce cz. I). Kraków 1934. Prace historyczno-literackie № 46.

Autor najstarszego w Polsce pisma przeciw jezuitom, eques polonus z r. 1590, bróździł dotąd w historji i bibljografji. Liczne próby odgadnięcia nazwiska utajonego pisarza rozważały kolejno wszelkie wskazówki, jakie pozostawili współcześni. Uzyskane w ten sposób wyniki (dla okresu starszego zebrał je Estreicher, XVI, s. 80—82), okazały się rozbieżne i niedość pewne. Tradycja wieku XVI, która dostrzegła w tekście polemicznym epizod wyznaniowy, przyznała autorstwo „Actio" Wojciechowi z Kalisza. Głośne świadectwo jezuity Wielewickiego obarczyło pamfletem Sebastjana Klonowicza. Nie licząc kilku porzuconych domysłów (np. Zawadzki, Pikus St.), badania historyczne nie przekroczyły środowiska lubelskiego.

Dr. Henryk Barycz, zapowiadający prace systematyczne nad polemiką antyjezuicką w Polsce, zaniechał kontroli świadectw współczesnych dla studjum tekstu. Szczegółowa analiza treści utworu, a przedewszystkiem „podłoża dziejowego, na którem powstał najstarszy antyjezuityk polski", przyniosła wreszcie odpowiedź na pytania nierozwiązane. „Actio equitis poloni" była czemś więcej, aniżeli rozgrywką wyznaniową: była bowiem krytyką działania zakonu Tow. Jezusowego w trzech dziedzinach: „wychowawczo-szkolnej i kulturalnej, obyczajowo-religijnej i politycznej" (s. 51). Autora pisma spostrzega Barycz wśród katolików, „których we Francji zwano politykami, a którzy ponad walkę o ideały religijne przenosili dobro państwa". Tekst z r. 1590, powiązany z realnym momentem historycznym, ujawnił nietylko swój charakter, ale i cel polemiczny: „niewątpliwie „Actio" — i tu dochodzimy do jądra zagadnienia — była pierwszym etapem w walce niejako na śmierć i życie, jaką podjęła stara Wszechnica Jagiellońska przeciw ekspansji szkolnej zakonu jezuickiego" (s. 15). Argumentacja Barycza zmierza do tej konkluzji drogą pewną ponad wątpliwość. Podstawową tezę autora rozwija i doskonale uzasadnia r. II studjum: „Geneza utworu na tle dążeń zakonu jezuickiego do opanowania akademji krakowskiej". Cha-

rakterystyka ekspansji szkolnej jezuitów obejmuje zarys stosunków europejskich, ale szczególną uwagę poświęca Polsce współczesnej. Studja archiwalne autora pozwoliły mu przedstawić z całą dokładnością rozwój stanowisk szkolnych jezuitów w Polsce w. XVI oraz starania zakonu, pełne sporów i konfliktów, o wpływy w akademji (1589—1590). Echem bezpośredniem tej walki, w której jezuici dążyli do owładnięcia wydziałem filozoficznym i teologicznym, jest właśnie „In Iesuitas actio prima". Potwierdza wywód nieznane dotąd świadectwo prymasa Karnkowskiego, o podstawowej wartości dokumentarnej.

Zbadanie stopnia oryginalności utworu doprowadziło do ważnych wyników literackich. Paralele europejskie ustalają niezależność treściową „Actio" od literatury zagranicznej. Ale rękopis Bibl. Miejskiej w Gdańsku zawarł źródło polskie: traktacik szlachcica - mazura p. t. Egzorbitancya i przestroga niejakiej wielkiej niebezpieczności z r. 1587 (przedrukowany w dodatku do rozprawy). Zależność tematyczna obu tekstów nie umniejsza przecież wybitnych wartości literackich „Actio" krakowskiej.

Złożone zagadnienie genezy utworu praca Henryka Barycza formułuje — sądzić wolno — ostatecznie. Rezultat naukowy studjum — związek „Actio" z historją akademji — wydaje się bezsporny. Autor pisma przeciw jezuitom kryje się niewątpliwie w grupie pisarskiej uniwersytetu, wśród profesorów krakowskich. Argumenty ostatnich kart książki przemawiają zgodnie za autorstwem Mikołaja Dobrocieskiego, którego dobrą prozę polską znamy z r. 1607. Szczegóły życia Dobrocieskiego, zebrane przez Barycza w księdze „Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu" (Kraków 1935), potwierdzą w niejednem hipotezę autorską. Mikołaja Dobrocieskiego legitymowała dotąd w literaturze pieśń żałobna Grochowskiego (z apostrofą do ulicy i furty żelaznej, za którą mieszkał ks. Mikołaj) [1]. Pozycję literacką zdobywa dziś Dobrocieski talentem własnym, nie zaś panegirykiem przyjaciela.

Warszawa. *Tadeusz Mikulski.*

ZWIĄZKI KULTURALNE Z RUMUNJĄ

BIEDRZYCKI EMIL. Związki kulturalne polsko-rumuńskie. Lwów 1933. Nakł. Ligi Polsko-Rumuńskiej. Str. 28.

[1] Niedokładność cytaty z Grochowskiego (Historja Uniwersytetu, s. 586) nie pochodzi z pierwodruku.

JORGA N. Sobieski et les Roumains 1683—1696. Conférence donnée à la Bibliothèque Polonaise de Paris (février 1933). Paris 1933.

W „Roczniku literackim 1933" oraz w szeregu artykułów rozrzuconych po pismach zdałem sprawę z polskich przekładów literatury rumuńskiej, napływających pokaźną falą, a godnych najwyższej pochwały ze względu na wysoki poziom tak samych utworów jak i polskiego ich oddania. Na osobne omówienie zasługują prace polskie poświęcone literaturze rumuńskiej: prof. Wędkiewicza, Łukasika, Kasterskiej, Biedrzyckiego. Niedawno ukazał się Biedrzyckiego „Zarys dziejów literatury rumuńskiej", będący szerszem opracowaniem „Literatury rumuńskiej" tegoż autora, zawartej w imponującej „Literaturze powszechnej" redagowanej przez dr. Lama. Ukazał się też niedostępny mi długi polski referat prof. Naudrisa o najnowszej literaturze rumuńskiej.

Zainteresowanie literaturą polską wzrasta w Rumunji z każdym rokiem. Jest to fakt niewątpliwy, który już podobno zaczyna owoce wydawać. Owoce wpływów polskich nie poraz pierwszy jawią się na starem drzewie literatury rumuńskiej. W XVI w. Stroici, w XVII w. Grzegorz Ureche i Miron Costin, to literaci wykształceni w Polsce, obeznani z mową polską i polskiem piśmiennictwem (zwłaszcza kronikami); Piotr Mogiła i Dosiftei tworzą nawet przedziwny pomost między prawosławiem a polskim katolicyzmem, który przez akademję kijowską rozciągnął się i na piśmiennictwo ruskie. Czasy Sobieskiego są punktem kulminacyjnym wpływów polskich w literaturze rumuńskiej. Przyczyniała się do tego i ta okoliczność, że król Jan III sam władał doskonale mową rumuńską i nawet w niej wierszyki układał (jeden z nich cytuje prof. Jorga).

W. XVIII zerwał tę łączność literacką; nawiązał ją dopiero w w. XIX Tadeusz Hasdeu, pisujący po polsku (w Pamiętniku Literackim z r. 1925 mylnie wydrukowano nazwisko jego: Hyżden). Przez jego bratanka Bogdana szerzy się w Rumunji wpływ Mickiewicza (A. Russo, Radulescu, Alecsandri, Negruzzi). Do polskiej krwi podobno przyznawał się największy rumuński poeta romantyczny [1], Eminescu, ale niewiadomo czy znał polską poezję. Nowsza literatura rumuńska — z końca XIX i pocz. XX wie-

[1] Por. Călinescu. Viata lui Mihai Eminescu

ku — zawdzięcza wiele Sienkiewiczowi, na ten temat mamy całą rozprawę dr. Łukasika „H. Sienkiewicz w Rumunji“, a przytem znajdujemy wzmianki o tem w jego przedmowach do dzieł Rebreanu i Petrescu. Wpływowi Sienkiewicza podlegli głównie dwaj wybitni pisarze współcześni: M. Sadoveanu i J. Bratescu-Voinesti.

Wpływ literatury rumuńskiej na polską jest nikły, natomiast silne są inne wpływy kulturalne, widoczne w architekturze, obyczajach, prawodawstwie i języku. Zbadaniem tych oddziaływań kulturalnych zajmowali się wybitni uczeni, ze strony rumuńskiej Jorga, Mototolescu, Nandris, Nistor, Panaitescu, z polskiej Barwiński, Czołowski, Górka, K. Dobrowolski, Janów, Podlacha i Wędkiewicz — i doszli do rezultatów poważnych. Badania zaczęły się jeszcze wtedy, gdyśmy byli od Rumunów oddzieleni jarzmem obcem i obszarem terytorjalnym; dziś, przy bezpośredniem sąsiędztwie obu narodów, praca ta się wzmogła pod każdym względem. Może trochę na tem polu zrobiła i wojna światowa (II brygada legjonów i inne pułki polskie na Bukowinie), czem również wartoby się kiedy zająć wyczerpująco.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

WŁOSKA KSIĄŻKA O KOPERNIKU

RIGHINI GIULIO. La Laurea di Copernico allo studio di Ferrara. Ferrara 1932; str. VIII+332.

Zasiąg tematu, jaki autor w tej książce porusza, ogranicza się do doktoratu z prawa kanonicznego, jaki Kopernik otrzymał 31 maja 1503 r. w Ferrarze, po odbytych studjach w Bolonji i Padwie. Za podstawowe źródło służy dyplom doktorski, odnaleziony w Ferrarze 1876 r. Trzeba było dużo inwencji, aby z tego rozsnuć zajmujące, bogato ilustrowane dzieło. Autor we wstępie zastrzega się prawieże słusznie, iż nic nowego nie wnosi do bogatej literatury o Koperniku, ale że tylko zamierza bliżej zainteresować mieszkańców Ferrary, którym Kopernik przynosi chlubę. Praca o charakterze regjonalnym — wprowadza w ruch całe ówczesne miasto a zwłaszcza uniwersytet i ożywia wszystko, cokolwiek, choćby w najmniejszej styczności pozostawało z doktoryzującym się kanonikiem. — Dlaczego Kopernik nie doktoryzował się w Bolonji, gdzie odbył trzyletni kurs dekretaljów, ani w Padwie, gdzie studjował medycynę, ale w Ferrarze? Najprawdopodobniej zaważyła sprawa finansowa. Nietylko bowiem opłaty za egzamin były tutaj niższe (28 dukatów = 1750 zł. dzisiejszych), ale i wśród obcych studentów w Ferrarze mniej się łożyło na uczty. Następnie, inaczej niż Birkenmajer, autor twierdzi, jakoby Kopernik nie dwu ale trzykrotnie zjeżdżał do Italji. Twierdzenie to opiera na dyplomie doktorskim, oraz na akcie kapituły warmińskiej, zezwalającym na studja w Padwie. Akt kapituły z 1501 r. mówi, że Kopernik studjował w latach 1496-97, 98/99, 99/1500. Zatem rok 1497/98 spędził w Warmji, jako nowy kanonik; był to rok obowiązkowej jego rezydencji. — Drogę do Włoch z roku 1496 podaje właśnie taką, jaką Birkenmajer dopiero na rok 1501 naznacza. Z ilustracyj zasługuje na uwagę reprodukcja pamiątkowego medalu Kopernika w profilu, dzieła J. Vagnettiego w Florencji, wzorowanego na popiersiu T. Rygiera z Warszawy, jako też odbitka czarującego portretu Kopernika, pędzla nieznanego autora, znajdującego się w galerji obrazów Pitti we Florencji.

Poznań. *Ks. Walenty Dębski.*

DIARJUSZ KULTURY POLSKIEJ

Styczeń — Czerwiec 1935

Poniższa próba ma zadanie wyłącznie praktyczne, nie może dać ani obrazu nasilenia i aktywności kulturalnej w zamkniętym sześcioma miesiącami okresie, ani też nie stara się być w wyliczaniu zupełna. Nie ma wkońcu na celu zastąpienia bibljografji. Ogranicza się do zanotowania faktu o znaczeniu kulturalnem, bezpośrednio lub pośrednio związanego z Polską, lub też wydarzenia nieobojętnego dla historyka kultury, dbając przytem głównie o ścisłość daty. Sprawa pozornie łatwa, napotyka na różne w urzeczywistnieniu trudności, które niestety, nie zawsze udało się przezwyciężyć. Bogatą kronikę życia naukowego przynosi stale, niezastąpiona „Nauka Polska"; ogólnikową kronikę różnych działów sztuki (literatury, teatru, plastyki, muzyki, filmu) daje cenne „Życie Sztuki" (I, 1934, sprawozdania za 1933 r.); niemało informacyj znajdzie każdy w tomach „Rocznika Literackiego", — wszystkie one — rozmaite w sposobie informowania, przydatności rzeczy obecnej, jak się zdaje, nie umniejszą.

1. I. 1935

1. Zeszyt 1. Polskiego słownika biograficznego, po 4-letnich pracach przygotowawczych. Wyd. PAU, red. Wł. Konopczyński.

2. Przeniesienie redakcji „Czasu", po 86 latach, z Krakowa do Warszawy.

4. I. 1935

3. Nagrodę (zł. 1000) polskiego Penclubu „za najlepszy przekład utworu literackiego lub za całokształt działalności przekładowej": Józ. Wittlinowi za tłum. „Odysei". Jury: Zarząd Penclubu pod przew. prez. J. Parandowskiego. Inne kandydatury: Edw. Boye, Marja Godlewska, Witold Hulewicz, Stan. Kuszelewska, St. Miłaszewski, J. Tuwim. (Poprzednio nagrodę tę otrzymali: A. Zagórska, Boy-Żeleński).

5. I. 1935

4. Wystawa obrazów Witolda Pruszkowskiego w Zachęcie Wa.

6. I. 1935

5. Obchód setnej roczn. śmierci M. Mochnackiego w Auxerre (Pion 6).

6. „Prosto z Mostu" tyg. lit. art. w Wa. N. Świat 24, red. St. Piasecki. R. I, № 1.

7. I. 1935

7. Wystawa współcz. sztuki włoskiej w IPS w Wa.

8. I. 1935

8. Państwową nagrodę (zł. 7000) literacką za r. 1934 (nagroda ministra W. R. i O. P.) za całokształt działalności pisarskiej ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego pięciolecia, przyznano K. Iłłakowiczównie „za bogatą oryginalność twórczości, bogatą skalę motywów oraz wydatne wzbogacenie form metrycznych". Jury: Zawistowski, Ujejski, Rzymowski, Staff, Pomirowski. Inne kandydatury: Irzykowski, K. Wierzyński, Choynowski, Parandowski. Wręczenie: 16. I. (Prosto z Mostu 2). — Państwową nagrodę literacką poprzednio otrzymali: Żeromski (1925), Makuszyński (1926), Staff (1927), J. K. Bandrowski (1928), Ferd. Goetel (1929), J. Szaniawski (1930), K. H. Rostworowski (1931), W. Berent (1932), M. Dąbrowska (1933).

10. I. 1935

9. Antonio Maraini komisarz gen. federacji artystów włoskich, wygłosił odczyt „Sztuka italska 1800—1900" w Istituto Italiano di Cultura w Wa.

10. The Warsaw Weekly. (R. I, № 1) red. Gilbert Redfern, warszawski koresp. Times, Wa. Mokotowska 12—4.

11. I. 1935

11. † Ludwik Michałowski, lat 57 w Krzyżtoporzycach pod Krakowem, znawca dziejów szlachty polskiej.

12. Odczyt K. Irzykowskiego o „Psychologji puryzmu", w Poznaniu.

13. I. 1935

13. † ks. prałat Antoni Stychel, proboszcz kolegjaty farnej w Poznaniu, * 13.VI.1859. (Z. Zaleski. Kronika m. Poznania 1; KPozn 31).

14. 20-lecie „Ziemi Przemyskiej" (KPozn. 21).

14. I. 1935

15. Pierwsze zebranie dyskusyjne Pol. Akademji Literatury w Wa. Z. Szweykowski: Wydawca, cenzor i autor — na marg. krytycz. oprac. pism Prusa (GWar. 16).

15. I. 1935

16. 50-lecie zgonu A. E. Odyńca (W. Charkiewicz. Pion 8). — Polemika o wiarogodność „Listów z podróży" Odyńca. RL 2, 3; Myśl Narod 19.

17. I. 1935

17. 40-lecie „Przewodnika Katolickiego" (Poznań) oraz 40-lecie pracy ks. infułata Józefa Kłosa. (KPozn 27).

19. I. 1935

18. Wystawa mickiewiczowska (do 21.III.) w Bibljotece Narodowej. Wa. (M. Czapska. Pion 7; KPozn 139; Myśl Narod 7).

20. I. 1935

19. Powstanie Tow. Polonia-Italia w Wa.

20. Sen. Robert Forges-Davanzati w Polsce.

21. Tydzień Polski. R. I, nr. 1, red. St. Łempicki. Lwów, Zimorowicza 5.

21. I. 1935

22. Pierwsze posiedzenie Komitetu Ortograficznego w Krakowie, powołanego przez Pol. Akad. Um. w poroz. z Min. W. R. i O. P. celem ustalenia pisowni pol. Przewodniczył J. M. Rozwadowski. Sprawozd. oraz omówienie polemiki o ortografji: Język Polski XX, 2, 3.

24. I. 1935

23. † Kazimiera z Lorenzów Hahnowa we Lwowie, * 1.IV. 1849. (KPozn 55).

26. I. 1935

24. † Dr. Kaz. Karaffa Korbut prof. med. Un. Stef. Batorego w Wilnie.

25. † Bronisław Kowalewski art. malarz, prof. miejskiej szkoły sztuk zdobn. w Wa, * 1870.

26. „Marchołt" Kasprowicza w Teatrze Pol. w Pozn. (Poraz pierwszy 3.X.34 we Lwowie; Marja Kasprowiczowa. Pion 11).

28. I. 1935

27. Nagrodę (zł. 3000) Pol. Akad. Literatury dla młodych (do lat 30) przyznano Jalu Kurkowi za powieść „Grypa szaleje w Naprawie". Kandydatury inne: W. Bąk, Światopełk Karpiński, R. Kołoniecki, Ad. Rudnicki, Elż. Szemplińska, Zb. Uniłowski, Wanda Wasilewska. (Prosto z Mostu 5; W. Skuza. Nagrodzony paszkwil na wieś. Ib. 7; Irzykowski. W obronie laureata. Ib. 8; Pion 7; Czuchnowski. Tyg. Artystów 16; J. Kurek. WiadLit 20). Poprzednio otrzymał: M. Choromański za „Zazdrość i medycynę".

28. I. 1935

28. Helmi Krohn, literatka fińska, odczyty w Warszawie (i Poznaniu).

30. I. 1935

29. Karol Gustaw Fellenius ze Sztokholmu, polonista szwedzki, sekretarz gen. Tow. szwedzko pol., bawił w Polsce i wygłosił odczyty (o królu szwedz. Karolu XII i stos. pol. szw. w 1863) w Poznaniu (30. I.), Warszawie i Wilnie. (KPozn 49).

31. I. 1935

30. Silvio D'Amico odczyt o Pirandello w Wa. Istituto Italiano di Cultura.

I. 1935

31. Nagrody Kasy im. Mianowskiego w Wa. przyznane przez Komitet w styczniu: 1) zł. 2000 z fund. im. J. Natansona za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanist. ogłoszoną w 1929—32 otrzymał T. Sinko za „Lit. grecką" (Kw.'31-32); 2) zł. 2000 z tegoż fund. za pracę z dziedz. nauk matemat. - przyrod.: Józef Paczoski za „Lasy Białowieży" (Pń. '30); 3) zł. 400 z fund. im. W. Sawickiego: Helena Radomska-Strzemecka za „Monografję testu definicji" (Wa. '31); 4) zł. 400 z tegoż fund.: prof. Lucjan Grabowski za „O konwergencji południkowej w odwzorowaniu elipsoidy" (Lw. '29); 5) zł. 450 z fund. im. Z. Pileckiego: prof. J. St. Bystroń za „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce" (Wa. '32), prof. W. Borowy za „Kamienne rękawiczki" (Wa. '32), St. Adamczewski za „Serce nienasycone" (Rzecz o Żeromskim, Wa. '29), doc. Wł. Tomkiewicz za „Jerem. Wiśniowieckiego" (Wa. '33); 6) zł. 900 z fund. Rudzkiego: prof. Lud. Kolankowski za „Dzieje W. Ks. Litewskiego za Jagiellonów" (Wa. '30).

32. Wznowienie „Reformacji w Polsce" (r. VI, 21—24) po 6 letniej przerwie. Red. St. Kot, Kraków, Straszewskiego 7.

33. Akcja Literacka, miesięcznik. Wa. Rok I. № 1. Red. ul. Chłodna 8-1.

34. Lewy Tor, miesięcznik społeczno-lit. Wa. R. I. № 1. Red. ul. Królewska 16.

35. Wystawa druków o woj. białostockiem, urządzona w Białymstoku, 200 eksp. z bież. stulecia.

36. W Morawskiej Ostrawie wystawiono „Syrenę" operę-balet Witolda Maliszewskiego.

37. Projekt ustawy bibljotecznej. Polemika: Maurycy Jaroszyński, Kaden Bandrowski: GazPol. z 9, 11, 16, 19. I; Kleiner J. TygIllustr 1; KPoran 29; E. Breiter. WiadLit 3.

38. Polemika o kulturze: Z. Wasilewski contra Janusz Jędrzejewicz (Pion 1), Myśl Narodowa 2, 8; Pion 6.

39. Polemika o reorganizacji studjów polonistycznych w uniwersytetach: Stefan Kołaczkowski. Marchołt I, 1, oraz KurjerPor 10, 12. A. B. Dobrowolski. Ib. 28. M. Rzeuska. Pion 18; TygIllustr 2.

40. Polemika o asonansach w nowej poezji (St. Pieńkowski, Wład. Tarnawski, Michał Pawlikowski, Piotr Grzegorczyk: Myśl Narodowa 1935, 2, 3, 5, 6; 1934, 55.

41. Arosiew, prezes sow. WUZA (instytucji łączności kulturalnej z zagranicą) wygłosił w Wa. w połowie stycznia odczyt o stanie kult. ZSSR.

1. II. 1935

42. † Bolesław Limanowski w Wa., * 30.X. 1835. (A. Próchnik. WiadLit 8).

43. Dzieje Pomorza. Czasopismo poświęcone wyłącznie badaniom historji Pomorza. Dwutyg. [Czersk] № 1. ul. Chojnicka 46.

3. II. 1935

44. V Salon zimowy IPS w Wa.

45. W Białogrodzie wystawa obrazów „Zwornika“ (zrzesz. art. plast.).

6. II. 1935

46. Zebranie literatów i publicystów w Muzeum Miejskiem w Poznaniu w celu założ. Tow. Lit. im. J. Kasprowicza.

7. II. 1935

47. 30-lecie twórczości kompozytorskiej Bolesława Wallek-Walewskiego w Starym Teatrze w Krakowie. (Gaz. Artystów 23).

9. II. 1935

48. † Konstanty Mikiewicz, poeta. (Zawodziński. Wiad Lit 33; H. Galle. Nowa Książka 7, s. 363).

10. II. 1935

49. Rozstrzygnięcie plebiscytu czytelników Wiadomości Literackich: „Kogo wybralibyśmy do Akademji Niezależnych, gdyby taka Akad. powstała?“ Największa ilość głosów: Tuwim, Słonimski, Strug, M. Dąbrowska, Hulka Laskowski, K. Wierzyński, Goetel, M. Choromański, Brückner, Parandowski, Pawlikowska, Świętochowski, Iłłakowiczówna, Nowaczyński, Askenazy etc. (WiadLit 6; Irzykowski. Pion 13).

11. II. 1935

50. † Wojciech Górski pedagog, w Wa; * 1849. (K. Górski. Pion 10; Z. Wasilewski. Myśl Narod 9.)

13. II. 1935

51. † Bolesław Bałzukiewicz art. rzeźbiarz, w Wilnie, zast. prof. rzeźby w Un. Bat. * 12. II. 1879.

14. II. 1935

52. Prof. Juljusz Szokalskij, oceanograf ros. odczyt w Wa.

16. II. 1935

53. Inauguracja Centre d'Etudes Polonaises à Paris, placówki naukowej zorganizowanej pod egidą PAU w Bibljotece Pol. w Paryżu, mającej na celu stworzenie na terenie francuskim stałego czynnego ośrodka wiedzy o Polsce dawnej i obecnej. Uruchomiono dwie katedry; 1. cywilizacji polskiej: Paul Cazin (asystent M. Chmurski), 2. wiedzy o Polsce współczesnej: prof. Henri de Montfort (wykład wstępny 19. II). (asystent Cz. Chowaniec). Wykład wstępny Cazina „Le génie latin et l'esprit français en Pologne“, wydano drukiem. Dyrekcja: min. Fr. Pułaski, prof. A. Mazon, prof. Z. L. Zaleski. (L. Płoszewski. Pion 17; Sprawozd. z czyn. i wyd. PAU 1934/35).

18. II. 1935

54. Kiedrzyńskiego: Cydzik i Ska, Teatr Mały w Wa.

19. II. 1935

55. Rozprawa w sądzie okr. w Wa. Miriam Przesmycki contra prof. T. Pini o naruszenie praw autorskich przez wyd. Dzieł Norwida, — odroczona do 21. V. 35. (GWar 55; WiadLit 9). Zob. Polemika w sprawie „Dzieł“ Norwida. RL 1.

20. II. 1935

56. † Alina z Bondych Glassowa art. malarka, w Wa.

22. II. 1935

57. 125-lecie ur. Fr. Chopina, urocz. w Wa.

23. II. 1935

58. Nagrodę (zł. 2000) „Wiadomości Literackich“ za najwybitniejszą książkę polską w 1934 r. przyznano Wojciechowi Bąkowi za zbiór poezyj „Brzemię niebieskie“. Orzeczenie jury: ...„W. Bąk nie ulega pokusom modnych kierunków, idzie im raczej naprzekór świadomym nawrotem do odwiecznych zagadnień metafizycznych...“ Inne kandydatury: Boy Żeleński, Ir. Krzywicka. (WiadLit 10).

24. II. 1935

59. Prof. Ludwik De Broglie dr. h. c. Un. Warsz. (odczyty: 21. II. w Poznaniu, 23. II. w Wa. Zjawiska przyrodn. w oświetleniu nowocz. teoryj fizycz., drukiem Pń. 1935, s. 32, tłum. J. Cichocki).

25. II. 1935

60. Państwową nagrodę muzyczną otrzymał Feliks Nowowiejski.

61. Otwarcie w Berlinie Deutsch-polnisches Institut.

26. II. 1935

62. † Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay. (Pion 11).

63. Udekorowanie Karola Szymanowskiego krzyżem komand. ord. Polonia restituta.

27. II. 1935

64. Rozstrzygnięcie w Krakowie konkursu na sztukę teatr. o Leg. Pol. Jury pod przewod. K. H. Rostworowskiego: 1 nagr. (zł. 3000): Marjan Niżyński za „Trzy mgły“; 2 nagr. (zł. 2000): Jerzy Braun za „Dni Konradowe“.

65. Prof. Bedřich Hrozny z Pragi, wykład w Un. War. „Ueber die hethitischen Völker u. Sprachen", przekład: Przegl. Współ. 157. (Pion 10).

28. II. 1935

66. Ostatni nr. Przeglądu Codziennego w Poznaniu.

II. 1935

67. Polemika o Norwida: Cywiński contra Wasilewski. Wasilewski Z. Myśl Narodowa 7, 12, 13; Cywiński. Tyg Illustr. 17; Skiwski. Ib 20.

1. III. 1935

68. O reformie szkolnej przemówienie w Senacie prof. Leona Marchlewskiego.

3. III. 1935

69. † Józef Stańczewski (pseudo: Fredecensis, Wąbrzeźnianin) publicysta, w Rio Azul w Paranie, w 36 r. życia. (T. A. Gorzycki. KPozn 153).

70. Wystawa współcz. rzeźby francuskiej w IPS w Wa.

71. Międzynarod. konkurs skrzypków im. H. Wieniawskiego w Filharmonji. Wa.

72. As. Ilustrowany magazyn tygodniowy. Kraków. R. I. nr. 1. wyd. IKC.

5. III. 1935

73. † Stan. Tołłoczko prof. Un. J. K., Lwów.

6. III. 1935

74. † sen. Aleks. Dębski, * 1857. (Kronika Ruchu Rewoluc. Wa. '35, I, 1.)

7. III. 1935

75. Prof. Nicola Pende odczyt w Wa.

8. III. 1935

76. † Gustaw Gwozdecki art. mal. w Paryżu, lat 50; pochowany 11. III. na cment. Thiais.

10. III. 1935

77. Nagroda (zł. 500) Zw. Zaw. Literatów Polskich w Wa. za tom najlepszych poezyj w ostat. 3 latach: Marji Pawlikowskiej za „Śpiącą załogę". Jury: Flukowski, Kozikowski, Pomirowski, Staff, Tuwim. (Mianowska Z. Pion 19).

78. Zjazd Tow. Neofilologów w Wa.

79. Pożar w IPS w Wa., spłonęło przeszło sto obrazów współczesnych mal. pol.

11. III. 1935

80. 500-lecie zgonu Pawła Włodkowica (A. Niesiołowski. PrzeglPowszech 617).

14. III. 1935

81. † Jan Michał Rozwadowski prof. U. J., w Wa.. * 7. XII. 1867. (K. Nitsch. Język Pol. XX, 2; St. Szober. Pion 16; St. Wędkiewicz. PrzeglWspółcz 155).

82. J. Szaniawskiego „Krysia" T. Narod. w Wa.; jubileusz Zelwerowicza.

83. Prof. Paweł Tuxen indolog z Kopenhagi, odczyt w Un. War.

15. III. 1935

84. B. Shaw: Matołek z wysp nieoczekiwanych. Teatr Pol. Wa. prapremiera europejska.

85. Siła. Miesięcznik społeczno - literacki. Wa. R. I, nr. 1. Red. ul. Pańska 36—38.

17. III. 1935

86. Wystawa czeskich grafików „Hollar" we Lwowie.

87. Odczyt A. Nowaczyńskiego o bracie Albercie w Poznaniu (druk. Tęcza 7). Drugi odczyt 22. III. o chaosie w ortografji. (druk. Myśl Narod 16, 17).

19. III. 1935

88. † Jan Jordan Rozwadowski w Wa, * 6. VIII. 1872; czł. deleg. pol. na konf. pokoj. w Paryżu. (GWar85; MyślNarod 13).

20. III. 1935

89. Gong. Dwutygod. literacko-naukowy. Przemyśl. R. I, nr. 1. Red. ul. Dworskiego 9.

23. III. 1935

90. † Henryk Gaertner prof. Un. J. K., we Lwowie; * 8. VII. 1892. (K. Nitsch. Język Pol. XX, 2; S. Szober. Porad. Jęz. 5; PrzeglPedagog 11).

91. Uchwalenie przez Sejm nowej konstytucji polskiej. Zob. nr. 131.

25. III. 1935

92. Urocz. posiedzenie Pol. Akad. Literatury w Wa. pośw. setnej rocz. śmierci M. Mochnackiego. Odczyt W. Rzymowskiego: M. w dziejach stulecia. (KPoran. 31. III).

93. Ustawa o zmianie prawa autorskiego (z 29. III. 1926) Dziennik Ustaw R. P. nr. 26. — Zob. nr. 133.

26. III. 1935

94. Ogłoszono rozporządzenie min. W. R. i O. P. z 26. III. 35. o zniesieniu (wbrew jednomyślnej opinji Senatu Un. Jagiel.) katedry historji powszechnej (zajmowanej przez prof. W. Sobieskiego) wraz z połączonym z nią zakładem naukowym, i utworzeniu katedry historji nowożytnej wraz z zakładem nauk. Dziennik Ustaw nr. 22. [Poprzednio zwinięto: 25.IX.1933 r. 51 katedr; 5. XII. 1933 — katedrę w pol. szkołach akademickich.

27. III. 1935

95. † Wiktor Popławski w Wa.; * 1889. (St. Miłaszewski. Wspomnienie o poecie. MyślNarod 14.)

29. III. 1935

96. Wystawa plastyki pol. w Pruskiej Akad. Sztuk Pięknych w Berlinie.

30. III. 1935

97. Nagroda literacka m. Krakowa: podzielona na 2 równorzędne, w wysok. po zł. 2000: Anieli Gruszeckiej Nitschowej za powieść „Przygoda w nieznanym kraju“, i Zygm. Nowakowskiemu za powieść „Start Edmunda Sulimy“. Jury: Folkierski, Kudliński, Kumaniecki, Pigoń, K. H. Rostworowski, Zawistowski. (Pion 18).

98. Pol. Akad. Literatury godzi się na propozycję Tow. Krzewienia Poprawności i Kultury Jęz. Pol. współpracy w zakresie opieki nad jęz. pol.

99. Jubileuszowa wystawa rzeźb prof. K. Laszczki w Krakowie.

31. III. 1935

100. Państwowa nagroda (zł. 7000) plastyczna: Wojciech Jastrzębowski. Kandydatury inne: Axentowicz, Boznańska, Dunikowski, W. Kossak, Mehoffer, Pankiewicz, Pautsch, Ruszczyc, Stryjeńska, Weiss.

101. Wystawa książki wołyńskiej w Biblj. Narod. i wystawa wołyńska w Wa.

III. 1935

102. Przegląd Klasyczny, mies. R. I, nr. 1. Lwów, Sykstuska 45, Red. R. Ganszyniec. Zamiast Kwartalnika Klasycznego, który przestał wychodzić.

103. Praca Oświatowa, miesięcznik. R. I, nr. 1. Wa. Nowogrodzka 21, red. J. E. Baranowska. [Zawiera bibljografję bieżącą].

104. Miesięcznik Nauczycielski. Pismo poświęcone szkole, oświacie i zawodowym sprawom nauczyciela. Wa. R. I, nr. 1. Red. Hortensja 7—25.

105. Dr. F. Blunck z Hamburga, poeta niem. prezes Izby Piśmiennictwa Rzeszy Niem. bawił w Wa.

1. IV. 1935

106. Akademja ku czci Marji Skłodowskiej Curie w Teatrze Wiel. w Wa.

107. Rozstrzygnięcie konkursu poetyc. pożyczki inwestycyjnej: 1 nagr. (zł. 750) Tad. Hollender, 2. Wład. Sebyła (zł. 500); 3. A. Bogusławski. Dalsze: T. Łopalewski, M. Hemar, St. Młodożeniec. (Pion 15).

108. Wznowienie „Skamandra“, red. M. Grydzewski. Wa. R. IX. T. 9. № 57. Red. ul. Złota 8. (nr. 56, 1928, IV—VI).

109. W Młodych Oczach. nr. 1. Pismo literackie młodzieży. Wilno, wyd. Zespół redakcyjny pod kier. prof. Leona Bortkiewicza.

2. IV. 1935

110. Akademja ku czci M. Mochnackiego urządzona przez Bibljotekę Polską w Paryżu wspólnie z Syndykatem Dziennikarzy Polskich we Francji.

3. IV. 1935

111. † dr. Wacław Sobieski prof. hist. powsz. U. J. w Krakowie, * 26. X. 1872. (K. Lepszy. MyślNarod 16).

5. IV. 1935

112. † Emil Młynarski muzyk, w Wa.

113. Wystawa pol. sztuki gotyckiej w IPS (do 12. V., katalog oprac. M. Walicki).

6. IV. 1935

114. † dr. med. Wład. Osmólski, szef san. O. K. VII, autor kilku książek.

115. 35-lecie pracy art. Janiny Korolewicz-Waydowej, Wa.

7. IV. 1935

116. Nagroda Tow. Przyj. Polski w Paryżu za najlepszą książkę o Polsce: prof. Piotrowi Francastel z Inst. Franc. w Wa. za „La Pologne pittoresque“ (1934).

117. Gen. Teodor Radew min.ośw. Bułgarji w Wa. celem podpisania konwencji kulturalnej. (Polsko-bułg. współpraca kulturalna: KPozn 169; Pion 16).

8. IV. 1935

118. Podpisanie konwencji między Rzecząpolitą Polską a Królestwem Bułgarji, dotyczącej współpracy intelektualnej. Tekst konwencji: Dzienik Ustaw nr. 67.

119. Nagroda im. Leona Reynela Zw. Autorów Dramat. Pol.: Antoniemu Cwojdzińskiemu za „Teorję Einsteina“. Jury: Grubiński, Grzymała - Siedlecki, J. A. Hertz, Kleszczyński, Lorentowicz.

10. IV. 1935

120. † dr. Ant. Gluziński prof. med. w Wa.

121. Akademja w stulecie „Kalevali“ w Wa. Odczyt prof. J. Mikkola.

11. IV. 1935

122. Nagroda (zł. 1000) Krak. Zw. Zaw. Literatów Pol.: H. L. Morstinowi za dramat „Rzeczpospolita poetów“, wystawiony w Toruniu. Jury: K. H. Rostworowski, A. Waśkowski, M. Rusinek, Kudliński, J. Wiśniowski, W. Górecki. (R. Kordęski. Pion 20).

123. 35-lecie pracy scenicznej Zygm. Noskowskiego w Poznaniu.

13. IV. 1935

124. 60-lecie pracy scenicznej Ludwika Solskiego w Teatrze Pol. w Wa.; 25-lecie twórcz. dramat. K. H. Rostworowskiego: wznowienie „Judasza“. (Rostworowski. Skąd wpadłem na Judasza z Kariotu. KPozn 222; S. Essmanowski. Rozmowa z K. H. R. Teatr II. 7.

125. Mały Dziennik. Wa. R. I, nr. 1, wyd. „Milicja Niepokalanej“ w Niepokalanowie.

14. IV. 1935

126. † Jan Janusz art. teatrów pol. w Wa.

15. IV. 1935

127. Okolica Poetów. Miesięcznik. Ostrzeszów (Wlkp.) R. I, nr. 1, red. ul. Poprzeczna 2.

128. Założenie Tow. Przyrodniczego im. dr. Chłapowskiego w Poznaniu.

17. IV. 1935

129. † Lucjan Marczewski kompozytor w Choroszczy pod Białymstokiem. (Data niepewna).

19. IV. 1935

130. † Mieczysław Frenkiel (Adam Bonawentura Paprzyca - Niwieński) art. scen pol. w Wa. (T. Terlecki. Pion 26).

23. IV. 1935

131. Podpisanie i wejście w życie nowej „konstytucji polskiej z dn. 23. IV. 35". Dziennik Ustaw nr. 30 z 24. IV. 35.

25. IV. 1935

132. † dr. Wład Miecz. Kozłowski w Wa. (pochow. w Skolimowie) em. prof. logiki Un. Pozn., * 1859 w Kijowie. (KWar.115).

133. Ogłoszenie jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskiem z 29. III. 1926, z nową numeracją artykułów i z uwzględnieniem zmian wprowadzonych przez: rozporządzenie Prezydenta R. P. z 11. IV. 1927, ustawę z 22. III. 35, oraz inne przepisy obowiązujące. Dz. Ustaw 36.

27. IV. 1935

134. Wystawa pośm. prac Wład. Skoczylasa w Pozn. Muz. Wielkopol.

135. Wystawa: sztuka perska (irańska) i jej wpływy, Wa. „Zachęta", katalog nr. 103.

136. Powstanie Stow. Polonia - Italia w Poznaniu.

28. IV. 1935

137. Wystawa prasy i książki katolickiej w Polsce, Wa. (do 5. V.). (GWar 126).

29. IV. 1935

138. Pol. Akad. Literatury uchwaliła wydać zbiór korespondencji Żeromskiego z epoki rapperswilskiej.

IV. 1935

139. † Grzegorz Piotrowski, publicysta-literat. (Pion 19).

140. K. H. Rostworowskiego „Niespodziankę" wystawił teatr w Skoplje w jęz. serbskim.

141. Art. Górski: „O zmartwychwstanie", premjera Wilno, Teatr na Pohulance.

142. Nagrodę im. Jerzego Szareckiego (ufund. w 1934 r. przez prof. Bol. Szareckiego w celu uczczenia zmarłego syna) przyznano Januszowi Stępowskiemu za poemat „Legenda o masztowej sośnie" (Wa. '35).

143. Nagroda im. Leona Gallego: Ludwikowi Fryde („Problem noweli"); Janinie Kulczyckiej („Mochnacki a Brzozowski"), Fr. Siedleckiemu („Z teorji i historji polskiego metru sylabicznego").

144. Wład. Ratschka-Sowiński, art. teatrów lwowskich, obchodził 40-lecie pracy scen.

1. V. 1935

145. † dr. Mieczysław Hartleb w Otwocku doc. hist. lit. Un. War. (WiadLit 24).

146. M. Choromańskiego „Członek czynu". Teatr Nowy. Wa. (Wywiad z autorem, Pion 20).

2. V. 1935

147. Nagroda im. E. Orzeszkowej (zł. 300): Wandzie Stanisławskiej za dramat „Matka"; wyróżniono utwory dram., Jadw. Ostaniewiczówny, Edm. Słuszkiewicza.

6. V. 1935

148. Powstanie w Wa. Stow. Studjów Napoleońskich: prezes dr. Edw. Krasiński, wprez. prof. M. Handelsman i płk. dypl. T. Różycki, sekr. kpt. dypl. Kozolubski.

7. V. 1935

149. † Jadwiga z Radomyskich Nałęcz-Korzeniowska, red. „Ja to zrobię" (Tyg. Illustr. 20).

150. Prof. A. Piccard odczyt w Wa.: Hilfsmittel zur Erforschung der Stratosphäre.

9. V. 1935

151. † Piotr Janicki w Bydgoszczy art. rzeźbiarz (data zgonu niepewna).

152. Odczyt Marji Dąbrowskiej: „Zawód literacki jako służba społeczna" w Zw. Bibljot. Wa.

10. V. 1935

153. Zebranie dyskusyjne Pol. Akad. Literatury w Wa. z ref. dr. Zawistowskiego. Elementy organizacyjne w sztuce. (GWar. 134).

12. V. 1935

154. † Józef Piłsudski.

155. Orędzie Prezydenta R. P. spowodu zgonu Marsz. Piłsudskiego. (Pion 21). — Żałoba narodowa.

13. V. 1935

156. † Józef Jankowski, poeta, tłumacz, w Wa., l. 68.

157. Żałobne posiedzenie Pol. Akad. Lit. spow. zgonu Marsz. Piłsudskiego.

14. V. 1935

158. † Mirosław Zygfryd Kochanowicz w Łochowie, art. malarz, l. 39.

17. V. 1935

159. Rada m. Grodna uchwaliła nagrodę (zł. 3000) literacką im. El. Orzeszkowej.

18. V. 1935

160. 25-lecie zgonu El. Orzeszkowej. (T. Grabowski: Wspomnienia. KPozn 228).

19. V. 1935

161. † Konstancja z Karpińskich Dygatowa w Poznaniu, * 12. VI. 1858, w latach wojny korespondentka Kurj. Pozn. i Gaz. Warsz. (KPozn 232).

20. V. 1935

162. † Kaz. Kijowski art. scen. teatru Moniuszki w Stanisławowie (data zgonu niepewna).

163. Nagroda (zł. 1000) naukowa Rady Zrzeszeń naukowych, artystycznych i kult. ziemi pomorskiej: dr. Rajmundowi Galonowi za pracę „Dolina dolnej Wisły".

164. Ostatni nr. (148) Gazety Warszawskiej, założonej w 1774 r., najstarszego z wychodzących w Polsce dzienników.

22. V. 1935

165. † Marceli Harasimowicz art. malarz, we Lwowie, kustosz galerji miejskiej, l. 76.

23. V. 1935

166. Kongres Penclubów w Barcelonie; uczestnictwo deleg. pol. (Nałkowska i Wołoszynowski) odwołane spow. żałoby narod.

167. † Juljusz Flatau prof. med. Un.Pozn.

168. † Winc. Łepkowski prof. dentyst. U. J.

25. V. 1935

169. Zjazd deleg. Zw. Zaw. Literatów Pol. w Wa. 25 i 26. V.: uchwalenie nowego statutu i stworzenie centralnego Zw. Zaw. zrzeszeń literackich, podzielonych na oddz. prowincjonalne.

26. V. 1935

170. Warszawski Dziennik Narodowy. R. I, nr. 1, red. Stefan Olszewski.

29. V. 1935

171. Wystawa ikonografji ks. Józefa Poniatowskiego w Bibljotece Polskiej w Paryżu; wykład Alberta Depréaux.

V. 1935

172. Stulecie wydania „Nieboskiej komedji" Krasińskiego. (Ign. Chrzanowski. W stulecie „N. K."; Poeta i życie. KPozn. 210, 262).

V. 1935

173. Środy Literackie kwartalnik, nr. 1, red. T. Łopalewski, Wilno, Ostrobramska 9. Dodatek obejmuje bibljografję wyd. wileńskich 1921—34.

V. 1935

174. Zeszyt 1. Studjów Ekonomicznych. (Economic Studies) w Krakowie. Organ Instytutu Ekonomicznego, założonego przez PAU 1. X. 1934, dyr. A. Heydel.

V. 1935

175. Arkady. Rocznik polskiej grafiki reklamowej. Wa. R. I, nr. 1, red. PAT, ul. Królewska 5.

176. Polski Rocznik Muzykologiczny. Wyd. Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Wa. R. 1. T. I. Red. prof. Adolf Chybiński, Lwów, Kalecza 20. Adm. Wa., ul. Świętokrzyska 16.

178. „Halka" Moniuszki w Hamburgu w Staatsoper. (Pologne Littéraire 105).

179. Harnasie. K. Szymanowskiego w Narodnem Divadle w Pradze.

2. VI. 1935

180. † Leon Pluciński w Swadziniu, b. komisarz gen. R. P. w Gdańsku, b. wice marsz. sejmu.

4. VI. 1935

181. Zebranie warsz. oddziału Tow. Lit. im. A. Mickiewicza, poświęcone pamięci prof. Bronisława Gubrynowicza, z odczytem prof. Juljana Krzyżanowskiego.

5. VI. 1935

182. Franciszek Teodor Csokor z Wiednia, poeta, dramaturg, bawił w Wa. jako gość Penclubu i TKKT.

7. VI. 1935

183. Porozumienie w Wa. pomiędzy ministrami oświaty: polskim i szwedzkim (Artur Engberg) w sprawie współpracy kulturalnej. (Pion 40).

184. † inż. Henryk Czopowski, prof. zwycz. mechaniki teoret. Politech. Warsz.

185. 15 Zjazd psychjatrów pol. w Płocku.

8. VI. 1935

186. Zjazd naukowy im. Ign. Krasickiego we Lwowie (do 10. VI.) w 200 rocz. urodzin; prezes Andrzej Lubomirski, wprez. L. Bernacki i J. Kleiner, sekr. M. Piszczkowski. (Irzykowski. Pion 26; H. Korotyński. Prosto z Mostu 24).

187. Wystawa pamiątek po Krasickim w Ossolineum.

188. † Juljan Sas Dobrzański, art. scen miejskich we Lwowie; * 1877. (IKC 159).

9. VI. 1935

189. Odsłonięcie tablicy ku czci Romana Pilata w Un. J. K. we Lwowie.

11. VI. 1935

190. Setna rocznica zgonu Jerzego Samuela Bandtkiego. (K. S. Frycz. Myśl Narod 26).

191. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marji Skłodowskiej Curie na gmachu Muz. Przem. i Rol. w Wa.

12. VI. 1935

192. † Inż. Feliks Kucharzewski, hon. prof. Politech. Warsz.

14. VI. 1935

193. † ks. dr. Robert Bilitewski w Klebarku (pow. olsztyński), działacz i pisarz

(o filozofji św. Tom. z Aq. nie ogłosz.), (KPozn 277).

19. VI. 1935

194. † Konstanty Srokowski, w Truskawcu; * 6. II. 1878. Ostatnio jako „Pom" pisał w IKC. (St. Wędkiewicz. PrzWspółcz 159; F. Zweig. IKC 170).

22. VI. 1935

195. † Szymon Askenazy historyk, w Wa; * 1866. (St. Szpotański. KWar 170; Z. W. Myśl Narod 28).

196. † Antoni Wasilewicz rzeźbiarz, w Wa. czł. Zrzesz. Art. Plastyków.

197. Publiczne posiedzenie Pol. Akad. Umiejętności w Krakowie. Nagrody: z fund. Barczewskiego za najlepsze dzieło historyczne, ogłosz. w 1934: Zygm. Wasilewskiemu za „Norwida". (T. Grabowski. Wasilewski laureatem. KPoz 287). Z tejże fund. za dzieło malarskie wystawione w l. 1933—34: K. Sichulskiemu za portret K. Srokowskiego. Nagrodę im. Jerzmanowskich: ks. Wacławowi Blizińskiemu z Liskowa (pow. kaliski), za działalność humanitarną. Nagrodę im. F. Jasieńskiego za dzieło z zakresu grafiki lub rzeźby dla artystów, którzy nie przekroczyli 35 lat: Alfonsowi Karnemu za portret Marjusza Maszyńskiego. Z tejże fund. za dzieło z zakresu muzyki dla muzyków, którzy nie przekroczyli 35 lat: Michałowi Kondrackiemu za symfonję góralską „Obrazy na szkle". Nagrodę im. Sommera za najlepszą pracę literacką prof. Janowi Szmurle z Wilna za dzieło „Choroby gardła..." i całą działal. naukową.

198. Otwarcie Gabinetu Rycin PAU w domu im. Hussarzewskich przy ul. Straszewskiego 27 w Krakowie.

199. Wybory w Zw. Zaw. Literatów w Wa. Do zarządu weszli: Strug (prezes), Nałkowska, Gojawiczyńska, Szemplińska, Kozikowski, Maliszewski, J. N. Miller.

23. VI. 1935

200. Zjazd w Bydgoszczy Zw. Muzeów w w Polsce. Zarząd: Kopera, Antoniewicz, Czołowski.

24. VI. 1935

201. Drugie posiedzenie pełnego Komitetu Ortograficznego (24 i 25. VI.) w gmachu P. A. U. z udz. 22 członków, przewod. K. Nitsch. Uchwały: Język Polski XX, 3. — Reforma ortografji polskiej: profesorowie i docenci historji literatury polskiej w sprawie zmian w ortografji. Odpowiedź językoznawców. Pion 24.

VI. 1935

102. Pax Christiana. Biuletyn Koła Wiedzy Religijnej. Wa. R. 1, nr. 1. Red. ul. Filtrowa 69, m. 30.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Roczna (10 zeszytów) w W-wie bez odnoszenia do domu zł. 14.—; z przesyłką pocztą w Warszawie, na prowincji i zagranicą zł. 16.— (Półroczna (zesz. 1—5, I-e półr. wzgl. 6—10 II-e półr.) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 7.—; z przesyłką pocztą j. w. zł. 8.— Cena numeru pojedyńczego zł. 2.—. Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

REDAKTOR: PIOTR GRZEGORCZYK WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 678-16.

Korespondencje, tyczące spraw redakcyjnych oraz egz. recenz. należy przesyłać pod adresem: RUCH LITERACKI, Warszawa, ul. Kromera 4 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 11-91-03.